Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 39. — ROK XXXV.
SRODA 8. LUTEGO 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Pustka.

Warunkiem sukcesów wyborczych Be-Be jest ogłupienie wyborców do tego stopnia, by uwierzyli, że jedynie odpowiednim kandydatem na posła będzie człowiek, który nie ma żadnego programu, ale gotów jest we wszystkiem słuchać obecnego rządu. Tylko w takim stanie zupełnego ogłupienia wyborca odda głos na kandydatów proponowanych przez Blok Bezpartyjny, prawie wyłącznie oficerów i zaprzysiężonych piłsudczyków, albo też zdrajców własnego stronnictwa, którzy zbyt słabi, by narażać się na nieprzyjemności opozycji, szukają w obozie rządowym spokojnej dla swych ambicyj przystani. Inteligentny i rozumujący wyborca odrzuci oczywiście kandydatów takich, jak gen. Galica, pułk. Pieracki, p. Gwiżdż lub p Pochmarski, obcych zupełnie myślom i pracom politycznym — i odeprze z oburzeniem propozycję głosowania na „piłsudczyków" z ostatniej chwili, jak Mianowski, Bojko czy Gawlikowski, ale niejeden przeciętny obywatel z prowincji, ostrzelany gruntownie przez huraganowy ogień sanacyjnej prasy, uwierzy ostatecznie, że każdy, kto ma własny sąd o sprawach państwowych i sumienie kierujące jego działalnością polityczną, jest wrogiem państwa i rządu, rozsadnikiem najgorszej zarazy: partyjnictwa i — odda głos na listę ludzi balastem przekonań nie obciążonych. Pod flagą „bezpartyjności" wejdą w ten sposób do Sejmu lewicowcy i posłowie gotowi stać zawsze na baczność przed rządem, a zatem gotowi także na jego rozkaz współdziałać z lewicą socjalistyczno-wyzwoleniową. W tem leży największe niebezpieczeństwo agitacji za listami Be-Be, zalecającej wyborcom bezprogramowość i bezmyślność.

W odezwach bloku rządowego nie brak oczywiście frazeologji politycznej, są to jednak puste plewy słów, pozbawione ziaren realnej treści. Czytamy oto w odezwie Partji Pracy takie pompatyczne zdania:

„Tworzymy w niepodległej Ojczyźnie pierwszą partję, której członkami już nie są niewolnicy, lecz ludzie wolni. Obok starej wypróbowanej w walkach o niepodległość PPS stajemy my, z walk tych wyrośli, i nową nieklasową, a nawskróś państwową partję Polsce dajemy. Tworzyliśmy partję, a nie partyjnictwo".

Cóż zapowiada Polsce owa „pierwsza partja ludzi wolnych", zajmująca pozycje obok starej PPS.?

„Idziemy do Sejmu, by bronić praw człowieka, — człowieka pracy, mięśni lub mózgu i wywalczyć dla każdego odpowiedni warsztat pracy — niezależnie od tego czy jest nim mężczyzna, czy kobieta".

Co za szczęście, że przynajmniej nie robią różnicy między mężczyzną a kobieta. Można im za to wybaczyć, że nie wiedzą iż Sejm nikomu warsztatu pracy nie dostarcza.

Odezwa nie wspomina ani słowem o stosunku partji do religji i Kościoła, do problemów moralnych, wychowania, polityki narodowościowej i t. p. Przeraźliwa pustka ideowa wieje z tej napuszonej prozy, godnej pióra trzeciorzędnego literata. Oto nowa próbka:

„Dążyć będziemy do stworzenia takich warunków politycznych, społecznych i gospodarczych, aby wyniki pracy jednostki użytecznej dla społeczeństwa, mogły tej jednostce dać najknajwięcej korzyści i zadowolenia".

Dobre i to, bo coby było, gdyby dążyli do najmniejszej korzyści i zadowolenia!

Jedynym konkretnym punktem programu Partji Pracy jest — modne dzisiaj — dążenie do silnej władzy. Ale dążenie to znajduje wyraz nie — jakby wymagała logika i demokratyczna zasada — w żądaniu reformy Sejmu, który w państwie demokratycznem jest i musi pozostać oparciem dla każdego rządu, ale w żądaniu uniezależnienia rządu od Sejmu, co jest dla demokraty niemożliwem do przyjęcia, a dla państwa nowoczesnego niebezpiecznem:

„Przyszły Sejm — czytamy — winien dać państwu ustrój, w którymby rządowi pozostawiona była **swoboda rządzenia bez stałej interwencji ciała ustawodawczego**, z jednoczesnem złożeniem nań całej odpowiedzialności za wyniki **prac oraz za zarządzenia sprzeczne z postanowieniami prawa**. Władza wykonawcza Prezydenta winna być rozszerzona tak, by Prezydent Rzeczypospolitej był nietylko jej najwyższym reprezentantem, lecz jej faktycznym kierownikiem".

W tych mętnych frazesach kryje się postulat odpowiedzialności ministrów przed Prezydentem, a nie przed Sejmem, a zatem zamach na najistotniejszy postulat demokracji. Ideałem, jaki przyświeca Partji Pracy, musi być zatem Sejm bezwzględnie rządowi posłuszny, który kontroli nad nim nie wykonuje, gdyż Sejm, złożony z ludzi niezawisłych, rozumnych i uczciwych nigdyby się nie zgodził złożyć na rząd odpowiedzialności „za wynik prac i **za zarządzenia sprzeczne (!) z postanowieniami prawa**". Każda, godna tego miana reprezentacja narodu pociągnie rząd za złe wyniki prac do odpowiedzialności parlamentarnej przez udzielenie mu votum nieufności, a za „sprzeczne z prawem zarządzenia" postawi go przed trybunał karny.

Wreszcie, by skończyć z tą gadaniną pp. Kościałkowskiego i Barańskiego, notujemy jeszcze, że chcą oni

„wprowadzić do Sejmu ludzi, którzyby mogli ze względu na swe kwalifikacje moralne i umysłowe wziąć na siebie poważną i odpowiedzialną pracę ustawodawczą".

Kwalifikacje te uzyskuje się dość łatwo. Wystarczy stać się zdrajcą swego stronnictwa, ogłosić paszkwil przeciw własnym kolegom partyjnym i krzyknąć parę razy: Niech żyje marszałek Piłsudski! Poza tem nie mieć żadnych uprzedzeń do współpracy z ludźmi o krańcowo odmiennych przekonaniach, a głównie mieć giętki kark dla kiwania głową i słuchać.

Pustce programowej obozu sanacyjnego przeciwstawia Polski Blok Katolicki wyraźne hasła i konkretne plany przebudowy ustroju. Kandydaci jego nie przysięgają na wierność żadnej osobie, apelują nie do bezmyślności wyborców, ale do ich rozumu i sumienia. Nie obiecują Polsce dyktatury, ale naprawę demokracji. Każą obywatelowi współdziałać w ulepszaniu państwa, a nie zwalać wszystkiego na „ludzi opatrznościowych". Podstawą bowiem wielkości narodu i właściwym twórcą jego dziejów jest wolny i rozumny, o los swej ojczyzny zatroskany i do odpowiedzialności za jej przyszłość poczuwający się obywatel, a nie chylący kark przed chwilowem bożyszczem tłumu „poddany".

Jesteśmy narodem obywateli.

Jan Matyasik.

Woldemaras zgodził się na rokowania z Polską?

CZY NIE SĄ TO ZNOWU ZŁUDNE NADZIEJE?

Warszawa. (Telef. wł.) Obiegają pogłoski, że Woldemaras **zgodził się na rokowania z Polską.** — Litwa proponuje Polsce wszczęcie rokowań w dniu 25 bm. w Kopenhadze. Stanowisko zajęte przez rząd Woldemarasa wywołało na Litwie duże zadowolenie.

Gdańsk. (PAT.) „Baltische Presse" donosi z Kowna, że prasa kowieńska(?) otrzymała z litewskich kół oficjalnych zapewnienia, że rząd litewski pragnie(?) obecnie stanowczo uregulowania stosunków z Polską w duchu pojednawczym. Rząd litewski będzie(?) dążył do tego, aby stosunki z Polską ukształtować normalnie i rzeczowo. Usunięte być muszą dotychczasowe przeszkody, które zatruwały atmosferę pokojową. Należy to uczynić w interesie gospodarki litewskiej i portu kłajpedzkiego. Dotychczasowe rokowania wstępne z Polską wykazały istnienie rzeczowych podstaw umożliwiających wdrożenie rokowań gospodarczych. W kołach litewskich oficjalnych oświadczają dalej, że **rokowania polsko-litewskie rozpoczną się w dniu 25 bm. w Kopenhadze.** W kołach parlamentarnych jednak zaznaczają, że **ze strony sowieckiej oraz berlińskiej czynione są usiłowania mające na celu dalsze opaźnianie a nawet udaremnianie przewidywanych rokowań.** Tymczasem jednak nastroje litewskie wobec Rosji Sowieckiej uległy radykalnej zmianie. Również **w stosunku do Niemiec wzrasta(?) na Litwie nieufność** zwłaszcza z powodu nikłych wyników berlińskiej podróży Woldemarasa.

LITWA POŻYCZA W BERLINIE.

Kowno. (PAT) Dyrektorowie litewskiego Banku Państwowego Starkus i Grajouskas wyjechali do Berlina w celu nawiązania rokowań z niemieckimi bankami **w sprawe zrealizowania pożyczki dla Litwy.**

Opozycja krytykuje umowy z Niemcami.

Warszawa. (Telef. wł.) Ze strony opozycjonistów litewskich krytykują umowy Woldemarasa z Niemcami, podnosząc, że otwarcie naoścież bramy dla kolonizacji litewskiej na Litwie spowoduje **konieczność emigracji ludności litewskiej do Brazylji,** gdyż koloniści niemieccy zostaną właścicielami nieruchomości.

POETA LITEWSKI W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Do Warszawy przybył poeta litewski Toislawa. Jest to jeden z najmłodszych i najwybitniejszych poetów i powieściopisarzy litewskich. Pisze on powieści na tle wrażeń wyniesionych z rozmaitych środowisk europejskich.

Do 13. b. m. wolno przeglądać spisy wyborców.

Stosownie do art. 43 ord. wyb. do Sejmu będą ostatecznie ustalone i zatwierdzone przez Okręgową Komisję Wyborczą spisy wyborców do Sejmu i Senatu wyłożone w czasie od dnia 9 lutego przez 5 dni tj. do dnia **13 lutego włacznie** do publicznego przeglądu w lokalach urzędowych Obwodowych Komisji Wyborczych, w których reklamacje wnoszono.

Przeglądanie spisów wyborców odbywać się będzie między godziną 12 a 14 i między 16 a 20.

Prawo przeglądania spisów wyborców uprawnia także do robienia notatek i wyciągów ze spisów w sposób nieuniemożliwiający innym osobom przeglądania.

Stosownie do art. 42 ord. wyb. do Sejmu w zatwierdzonych spisach wolno czynić poprawki tylko na mocy wyroku Sądu Najwyższego a zatem obecnie żadne więcej reklamacje i sprzeciwy względnie zażalenia przyjmowane nie będą.

——oOo——

Bojówki „sanacji" pracują.

Znowu rozbito wiec Bloku Katol.-Narodowego w Warszawie.

W gmachu Tow. Hygjenicznego w Warszawie odbył się w niedzielę olbrzymi wiec Bloku Katolicko-Narodowego. Gdy na mównicę wszedł prof. Stroński, na sali odezwał się gwizdek i na ten znak posypały się na mówcę zgniłe jaja. Wywiązała się bójka, w czasie której wkroczył na salę silny oddział policji, która wiec rozwiązała.

Tłum na ulicy zaczął śpiewać Rotę, lecz został przez policję rozproszony. Policja aresztowała kilku bojówkarzy i z wiecujących 20 osób, w tem przeważnie akademików.

„SANACJA" AGITUJE PO ŻYDOWSKU.

Z Be-Be robi się „wieża Babel".

Białystok. (AW). Z Grodna donoszą, że zostały tam rozklejone na ulicach **odezwy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Nr. 1 w języku żydowskim.**

Rozwiązany wiec P. P. S. lewicy.

Lwów. (Telef. wł.). W ub. niedzielę zorganizowała PPS. lewica w gmachu poskarbkowskim wiec wyborczy. Sprawy wyborcze referował przybyły z Krakowa red. „Robociarza" — Różycki. Gdy mówca począł atakować obecny rząd — obecny na sali kom. Łukowski **rozwiązał zebranie, co wywołało wśród obecnych na sali około 600 osób protesty.** Zebrani nie chcieli opuścić sali i wszczęli nieopisane awantury, stawiając czynny opór silnemu oddziałowi policji, który wkroczył na salę.

Tylko z trudem zdołała policja usunąć uczestników wiecu ze sali, przyczem **aresztowano trzech osobników.**

Którą listę popiera p. Piłsudski?

Nawet „sanatorzy" tego nie wiedzą.

Warszawa. (AW). Dzisiaj przybyła do Warszawy delegacja włościan województwa lubelskiego w liczbie około 100 osób, delegowanych przez poszczególne województwa(?), która zwróciła się do Marsz. Piłsudskiego z prośbą o przyjęcie. Na audjencji, która odbyła się o godzinie 10.30, włościanie zapytali p. Marszałka, która z list wyborczych jest listą przez niego popieraną, gdyż trudno jest zorjentować się na wsi.

P. THUGUTT WSTĄPI DO P. P. S.

Warszawa. (AW.) „Kurjer Czerwony" podaje, że były poseł Thugutt nosi się z zamiarem przystąpienia po wyborach do P. P. S.

PRZYBYŁ, PRZEMÓWIŁ — I WYGWIZDANO GO.

Historja wiecu monarchistycznego w Surażu.

Białystok. (AW). Z Suraża donoszą, że do przybyłych na jarmark wieśniaków zaczął przemawiać niejaki Hipolit Kwiatkowski. Jednakże po wypowiedzeniu przez mówcę pierwszego zdania: „W Polsce winien rządzić król" — **wieśniacy wygwizdali go,** uniemożliwiając kontynuowanie mowy.

——oOo——

PREZ. MOŚCICKA JEDZIE DO NICEI.

Warszawa. (AW). Wczoraj wieczorem wyjechała z Warszawy małżonka p. Prezydenta Rzpltej p. Mościcka na kilkutygodniowy pobyt kuracyjny do Nicei. P. Prezydentowej Mościckiej towarzyszy wdowa po śp. F. Mościckim oraz szef gabinetu wojskowego pułk. Zarorski, który odprowadza p. Prezydentową Mościcką do granicy.

O czem piszą inni?...

Ks. biskup Lisiecki o obowiązkach księży podczas wyborów.

Ks. biskup śląski wydał do kapłanów diecezji śląskiej okólnik, którego niestety nie możemy podać w całości. Czytamy tam między innemi:

„Nie wolno Wam Waszych przekonań innym narzucać. Kto chce być wolnym obywatelem Państwa, musi umieć uszanować i wolność przekonań cudzych“.

„Odbywać się będą zebrania i wiece parafjan Waszych o różnych przekonaniach. **Nie Waszą rzeczą na wiecach tych bojowe głosić hasła**, lecz obowiązkiem Waszym zbliżać i godzić w imię hasła Chrystusowego: „ut omnes unum fiant“.

Dalej zaznacza ks. biskup Lisiecki, że nie oświadcza się za żadną partją.

„Dopóki istnieją i istnieć będą na świecie rządy i państwa przez ludzi tworzone, tak długo zawsze spornie się będą objawiać wobec nich sądy ludzkie. Stąd też **prawo krytyki rządów**, byle oparte na znajomości rzeczy, na rozumnych i szczerych, dobrem społecznem, uzasadnionych podstawach, a nie na zacietrzewieniu partyjnem i względach osobistych, **jest objawem z natury rzeczy płynącym**“.

Stwierdzając, że wśród katolików mogą być zarówno zwolennicy jak przeciwnicy rządu, podkreśla ks. biskup Lisiecki, że na Śląsku powinno się uważać za nakaz sumienia obywatelskiego zaufanie do Państwa i Rządu wzmacniać.

„Sanacja“ utrudnia reformę Konstytucji

P. Mackiewicz, monarchista, kandydujący w Wilnie z ramienia Be-Be twierdzi w „Słowie“, że „zarówno socjaliści, jak i endecy dążą do utrzymania rządów parlamentarnych“, natomiast Be-Be chce wzmocnić „siłę władzy wykonawczej“ i dlatego

„my monarchiści znaleźliśmy się tutaj obok radykałów, chcących rozszerzyć władzę prezydenta na sposób amerykański“.

Pol. Blok Katolicki zgadza się również na wzmocnienie władzy wykonawczej, ale nie w duchu monarchistycznym. W wojnie światowej upadł carat i cesarstwo niemieckie, a zwyciężyły państwa, w których rządy były kontrolowane przez parlament, a społeczeństwa nie uważano za „naród idjotów“. Wszechwładza rządu byłaby i dla Polski zgubną.

S.

Jeszcze odezwa przeciw „Głosowi Narodu“

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy znów od kilku księży z tarnowskiej diecezji egzemplarze rozsyłanej tam wśród księży odezwy Katolicko-Ludowych przeciw „Głosowi Narodu“. Jeden z tych księży przesyłając nam odezwę zwraca uwagę na kilka punktów. I tak: 1) na to, że odezwa jest pewnego rodzaju terrorem. — 2) ponieważ w odezwie zastrzeżono, że, kto do 10 lutego nie podpisze odezwy, będzie uważany za jej zwolennika i jego nazwisko pod nią się znajdzie, co jest nadużyciem.— 3) „większość duchowieństwa nie podziela zdania ks. dr. .....; ceni wysoko działalność Ch. D., a w „Piaście“ widzi poważny zwrot“,— 4) „list uznajemy — pisze nam nasz informator — za małostkowy i za pełen sprzeczności“, — 5) „wolelibyśmy, by tarnowscy działacze raczej nawracali swoich bodurowców i pepesowców, a nie „Piasta“, — 6) list jest pełen złośliwości.

Inny z naszych informatorów prosił nas o obronę przed naciskiem.

Chcielibyśmy wstrzymać księży Katolicko Ludowych przed posługiwaniem się metodami takiemi, jak odezwa onegdaj przez nas omówiona. To bowiem w łonie tarnowskiego duchowieństwa wywoła rozdarcie, zgoła zbyteczne, a szkodliwe. — wreszcie zrazi do niego wiernych, którzy przecież nie będą mogli zrozumieć, dlaczego zwalcza się „Piasta“ przyjmującego publicznie zobowiązania, że będzie przestrzegał katolickiej zasady.

Sądzę, że nikt nam nie weźmie za złe tego wystąpienia, które podejmujemy dla dobra i w interesie właśnie duchowieństwa tarnowskiej diecezji. Liczni zresztą jego przedstawiciele proszą nas o obronę, która — zaznaczamy to z naciskiem — obecnie tylko na tej drodze jest możliwą.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Nas w tej walce nie będzie.

W związku z ostatecznem zatwierdzeniem listy komunistycznej nr. 13 przez państwową komisję wyborczą rozgorzała walka prasowa, która może uchodzić za przedsmak czekających nas w najbliższym czasie awantur. Mianowicie osławiony już dostatecznie p. Stpiczyński przypuścił do N. D. i p. Strońskiego wściekły atak w „Głosie Prawdy“ z powodu, że ich dwaj przedstawiciele w komisji (dr. Sawicki i ks. Wyrębowski) wstrzymali się od głosowania w sprawie wniosku p. Cara o unieważnienie listy komunistycznej. Atak swój przechodzący wszystkie dotychczasowe gwałtownością natarcia i soczystością inwektyw kończy p. Stpiczyński taką oto apostrofą pod adresem — zdaje się — p. Strońskiego:

— „**Zdejm maskę błaźnie...** Zdejm i pokaż twarz prawdziwą, pokaż wszystkie swoje twarze... i tę, która się uśmiecha pojednawczo a sojuszniczo do komunistów, — i tę, która z grymasem fałszywej pokory schyla się w pokłonie przed Kościołem. — i tę, która w natchnionej ekstazie całuje narodowe sztandary, — i tę, co z rozpalonemi zdradą oczyma i chytrym uśmieszkiem sprzedaje wrogowi tajemnice swojej ojczyzny, — a także i tę, którą wszyscy polscy patrjoci co za Polskę ginęli, bili i oplwali i wiecznej hańby naznaczyli piętnem“.

Obrzydliwość i grubiaństwo!... W dodatku nie poparte żadnym pozytywnym argumentem. Bo pan Stpiczyński w zapale walki z „błaznem“ zapomniał o rzeczy najważniejszej, — **zapomniał powiedzieć, na jakiej podstawie należało listę nr. 13 unieważnić?** Prawnej podstawy — jak wiadomo — brakuje! Niema bowiem dotąd ustawy przeciw komunizmowi; stronnictwa centrum i prawicy taką ustawę swojego czasu zaproponowały, p. Stpiczyński ją jednak wyśmiał, oświadczając, że rząd się bez niej obejdzie, ponieważ dość ma sposobu na walkę z komunizmem. **Jeśli mimo to reprezentant Ch. D., mec. Kuczyński, oświadczył się (sam jeden) za unieważnieniem listy nr. 13, to postąpił tak ze względu na interes państwa, nie ujęty zresztą w artykuły ustawy.** Nie naszą rzeczą jest rozstrzygać, dlaczego reprezentanci innych stronnictw nie poszli za przykładem mec. Kuczyńskiego. Nie myślimy ich za to potępiać, choć stanowisko naszego reprezentanta wydaje się nam zasadniczo słusznem. **Najmniej jednak prawa do potępiania reprezentantów N. D. i Strońskiego ma p. Stpiczyński, którego walka z idealami katolicyzmu i ładu społecznego prowadzona wytrwale od dłuższego czasu naprzód na łamach tygodnika, potem dziennika „Głos Prawdy“, walnie przyczyniła się do osłabienia frontu polskiego przeciw komunizmowi.**

A zresztą dlaczegóż to p. Stpiczyński przemilcza zachowanie się reprezentantów P. P. S., Wyzwolenia i Stron. Chłopskiego na posiedzeniu komisji wyborczej? Jeśli N. D. zawiniła, jego zdaniem, wstrzymując się od głosowania, to — co sądzi o reprezentantach tych stronnictw, którzy wprost za uznaniem ważności listy komunistycznej głosowali? Do tych panów przedewszystkiem winien się był p. Stpiczyński zwrócić z admonicją. Do nich, bo przecież rzecz jest znana, z nimi właśnie łączą go ścisłe związki ideowe.

Nas ta walka prowadzona przez p. Stpiczyńskiego z N. D. obchodzi jako symptom charakteryzujący rozgrywkę wyborczą. Coraz bardziej utwierdzamy się w przekonaniu, że **obozowi rządowemu nie chodzi przy tych wyborach o zwycięstwo pewnego programu państwowego, ale o zniszczenie N. D.** Uważamy to za objaw szczególniejszego partyjnictwa, za objaw nader zgubny dla państwa...

Nas w tej walce nie będzie! Myślimy o państwie, o jego potrzebach i jego brakach. Do wyborów idziemy w „Polskim Bloku Katolickim“ na podstawie konkretnego programu, do walki o pewne zasadnicze idee państwowe, a nie o — osoby, i nie o etykiety partyjne. **Walka o osobę dość już nasze młode państwo kosztowała. Ciosy, które w tej walce padały, raziły samo państwo; upuszczały krwi zapaśnikom, ale upuszczały jej też samemu państwu.** Czas, by zapaśnicy ujrzeli i pojęli do głębi to smutne zjawisko. Naszem zadaniem przy tych wyborach będzie zbudzić w społeczeństwie zrozumienie dla tych prostych prawd. Jeśli to nastąpi, jeśli szerokie warstwy społeczne poprą nasz wysiłek, wtedy i zapaśnikom opadną ręce do steru zaś państwowego dostaną się ludzie wolni od szału nienawiści partyjnych, czy jednostkowych, miejsce walki zajmie praca.

W. Z.

Mobilizacja przedwyborcza.

Na dwóch stołkach.

Jeden z przyjaciół naszego pisma w Tarnowie prosi nas o wyjaśnienie, za jakim właściwie „numerem“ jest Str. Katol.-Ludowe?

Odpowiedź na to pytanie jest dość trudna... Stronnictwo Katol.-Ludowe przystąpiło w kilku okręgach do „Katol. Unji Ziem Zachodnich“ nr. 30, razem z sanacyjnymi obszarnikami i mieszczanami. Ogłaszając to „Lud Katol.“ z 5 lutego równocześnie tak scharakteryzował listę B. B. nr. 1:

„Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem“. Lista również rządowa, lecz z powodu umieszczonych na niej nazwisk ludzi, którzy nie gwarantują jej charakteru katolickiego — **zostawmy ją wyborcom, którym „katolicyzm“ jest co najmniej obojętny**“.

Należało się po tem oświadczeniu spodziewać, że Str. Katol.-Ludowe nigdzie nie będzie popierało listy B. B. Tymczasem co się pokazuje? **W okręgu Nowy Sącz—Bochnia na liście B. B. nr. 1 figuruje reprezentant Katol.-Lud. b. poseł Jasiński**, jakkolwiek w tym okręgu jest także lista nr. 30 z prof. Czumą na czele! Jeszcze gorzej z wyborami do Senatu, bo „Katolicka Unja Z. Z.“ nie zgłosiła własnej listy do Senatu, wobec czego **Str. Kat.-Ludowe swojego przedstawiciela p. Bobrowskiego umieściło na liście nr. 1.**

Jak to pogodzić z oświadczeniem „Ludu Katol.“, że na listę nr. 1 głosować nie można, ponieważ są na niej ludzie, dla których „katolicyzm jest co najmniej(!) obojętny“?

Możeby „Lud Katolicki“ odpowiedział na to pytanie!

—o:o—

Odstępcy i sekciarze za Be-Be.

Ostatni numer wydawanego przez Huszno czasopisma pt. „Polski Kościół Narodowy“ poświęcony jest w całości **agitacji na rzecz bloku bezpartyjnego Nr. 1.** Przytoczono w nim deklarację programową bloku, zamieszczono obszerne sprawozdanie z zebrania bloku w Sosnowcu, w artykule zaś naczelnym organ Huszny zamieszcza gorący apel m. in. z następującem wezwaniem:

„Wzywamy wszystkich pracowników od młota, kilofu i pługa, aby swój obowiązek wyborczy sumiennie spełnili. A spełnicie ten obowiązek wtedy, jeżeli głosować będziecie na listę nr. 1“.

—o:o—

Przedwyborcze zebranie we wsi Okradzionowie.

Dnia 2 bm. odbyło się we wsi Okradzionowie (pow. Olkusz) przedwyborcze zgromadzenie włościan, któremu przewodniczył p. Antoni **Danecki.**

Po przemowie p. Wład. **Sujkowskiego** ze Sławkowa, w której mówca szczegółowo omówił zbliżające się wybory, zabrał głos **ks. prob. Ign. Kowalski**, popierając słowa przedmówcy i zwracając uwagę zebranych, że od nich jako wyborców zależeć będzie przyszłość i rozrost Ojczyzny. Wreszcie przemawiali: p. E. Bigaj, mieszkaniec wioski, jako przedstawiciel robotników (PPS) oraz p. W. Stachura z Krakówki pod Błędowem z ramienia komunistycznej listy Nr 13.

W odpowiedzi na ich przemówienia jeszcze raz zabrał głos p. Sujkowski, zbijając kolejno wszystkie zarzuty.

Zebranie odbyło się zupełnie spokojnie. Wiec wykazał także, że **przez usilną pracę i ciągły kontakt z nimi**, można naprawdę dużo działać dobrego dla przyszłości i stworzyć silną placówkę **chrześcijańsko-narodową.**

Kandydaci do Senatu we Wsch. Małopolsce.

Z listy nr. 1 kandydują do Senatu:

W woj. **lwowskiem:** prof. Stan. Zakrzewski (Sanacja), b. sen. prof. Thullie (Ch. D.), prof. Dembski.

W woj. **tarnopolskiem:** prof. Makarewicz (Ch. D.), Agenor Gołuchowski (Kons.).

W woj. **stanisławowskiem:** b. sen Szarski (Kons.).

Włocławek — 7 mandatów.

Wspólna lista P. B. Kat. i Kom. Katol. Narodowego nosi nr. 25 Kandydaci: Zieliński Franciszek, rolnik (Ch. D.). Byszewski Antoni rolnik. Kwasieborski Jan prawnik. Szałek Józef rolnik. Ks. St. Wojsa prefekt (Ch. D.). Benedykciński rolnik. Dr. Witold Piasecki lekarz. Kamiński Józef kup. z Aleks. Dobrosielski Jan rzemieślnik. Ziembiński wł. nieruch.

Radom — 5 mandatów.

Lista Pol. Bloku Katolickiego (nr. 25): Dębski Jan, wicemarszałek sejmu. (Piast); Dr. Mendrys Tad., wizytator szkół (Ch. D.); Zientek Ignacy, rolnik; Skrzypiński Bronisław, inżymier; Kurzyk Bronisław, rolnik; Celawski Jan, ślusarz; Rutkowski Józef, rolnik; Sykulski Antoni, rolnik; Jeziorski Stefan, giser, Wesołowski J., rolnik; Sobczyński Aleksander; Szymański Franciszek, rolnik; Spasiński Stanisław, urzędnik, radny m. Warszawy.

Będzin — 6 mandatów.

Kandydaci Pol Bloku Katolickiego (nr. 25): Stanisław Jan Spasiński — radny m. Warszawy, Piotr Merta — rolnik — Góra Włodowska. Maksymiljan Gliszczyński — kupiec, Strzemieszyce, Bronisława Szymkowiakówna— nauczycielka, Katowice. Kazimierz Gajek — rolnik, Zawiercie. Roman Górski — kupiec, Sosnowiec, Jan Dorobisz — robotnik, Zawiercie, Feliks Janson — kupiec, Sosnowiec, Władysław Kaleta — urzędnik, Sosnowiec, Józef Adamczyk — robotnik, Sosnowiec.

Okręg 41.

Krakow—miasto.

JAK TO NAZWAĆ?

Dowiadujemy się, iż delegaci listy Be-Be w Krakowie mają śmiałość składać wizyty u przełożonych zgromadzeń zakonnych i w urzędach parafjalnych, prosząc o poparcie. Przechodzi to już wszelkie granice przyzwoitości, jeśli obóz Stpiczyńskiego ubiega się o głosy katolickie.

BIURO WYBORCZE POL. BLOKU KATOLICKIEGO DLA DZIELNIC ŚRÓDMIEŚCIE—WESOŁA mieści się w Domu przy ul. A. Potockiego l. 11, I p. i tam winni się zgłaszać wyborcy i wyborczynie o informacje w sprawie głosowania na listę nr. 25 i po karty do głosowania. Biuro otwarte od godz. 9—1 i od 4—8.

BIURO WYBORCZE POL. BLOKU KATOLICKIEGO NA DZIELNICE XXII i IX (Podgórze i Ludwinów) mieści się w lokalu przy ul. Węgierskiej l. 15 w Podgórzu i jest otwarte od godz. 9—1 i od 4—8 wieczór. Wszyscy wyborcy i wyborczynie, popierający listę Nr. 25 powinni zgłaszać się w biurze dla otrzymania informacji.

Okręg 42.

Kraków (pow.) Chrzanów, Oświęcim, Olkusz, Miechów.

Zgromadzenie w Jaworznie

W ubiegłą niedzielę, 5 bm. odbyło się w Domu „Przyjaźni“ w Jaworznie zgromadzenie robotnicze, któremu przewodniczył p. Jan **Olej**, a sekretarzował p. Leon **Wrona**. Referat o programie P. B. K. wygłosił p. **Puchałka**, kandydat z listy nr. 25. W dyskusji przemawiało kilku robotników, wyrażając przekonanie, że katolicka ludność Jaworzna i okolicy poprze akcję P. B. K., a to tem więcej, że na czele listy nr. 25 w okręgu 42 stoi kandydat znany ze swej działalności, zwłaszcza wśród robotników. Po zakończeniu dyskusji ukonstytuował się Komitet wyborczy, na którego czele stoi p. Olej.

Okręg 46.

Jasło, Ropczyce, Strzyżów, Mielec Kolbuszowa.

Jak „sanacja“ szukała kandydatów w Jasielskiem

„Sanacja“ chciała koniecznie wyszukać odpowiedniego kandydata z pośród poważniejszych chłopów z Jasielskiego. I tak kazano sprowadzić najpierw p. B. W. ze „Związku Chłopskiego“.

— Może by Pan przyjął kandydaturę na liście rządowej? — powiada przedstawiciel „sanacji“. — Dobrze, odpowiada Związkowiec, ale chcę mieć pierwsze miejsce.

Niestety pierwszego niema, wobec tego transakcji nie uskuteczniono. Posłano następnie po jednego z wójtów Władysława B., który jest wybitnym Piastowcem w powiecie i znowu powtórzono mu tę samą propozycję. Ten jednak dał inną odpowiedź niż „Związkowiec“; powiedział: „Gdybyście mieli na stole gotowy mandat, tobym go nie przyjął. Jestem Piastowcem, **honor mój więcej znaczy, niż wasz mandat!**“

Cześć ci obywatelu! Wśród morza demoralizacji jeszcze są wśród chłopów charaktery. „Sanacja“ nie znalazła więc kandydata w powiecie. I cóż wy na to Bojki, Stręki, Lesiaki, Wójtowicze i wielu innych?

Swój.

—o§o—

O przyszły samorząd Indji.

Katolicy i Europejczycy a wybory do parlamentu w Indjach.

Londyńska komisja Simona, wysłana przed paru tygodniami do Indyj celem zbadania i ustalenia zasad, na jakich ma być oparty przyszły samorząd Indyj angielskich jest bardzo żywo omawiana w prasie i na zgromadzeniach różnych zrzeszeń hinduskich. Wiele ugrupowań hinduskich i mahometańskich zobowiązało się do systematycznego bojkotu komisji, za to, że brak w niej rodowitych Hindusów.

Tamtejsi katolicy jednak sprzeciwiają się stanowczo polityce bojkotu i oświadczyli się, razem z najpoważniejszym katolickim tygodnikiem „The Week“, za współpracą z rządem. Jednak co do systemu przyszłych wyborów do parlamentu zdania ich są bardzo rozbieżne. Jedni pragnęliby utrzymać dotychczasowy system komunalny, inni opowiadają się za projektowanym przez rząd systemem bloków partyjnych. Według tego ostatniego systemu wszyscy chrześcijanie, zarówno katolicy jak protestanci wszelkich przekonań, szliby wspólnie do urny wyborczej. Osobny blok stanowiliby znów hindusi, a jeszcze inny muzułmanie. Koncepcja ta wytworzyłaby bardzo ciężką sytuację dla katolików. Sojusz z protestantami, choćby tylko w sprawach politycznych, mógłby demoralizująco podziałać na masy i nasunąć przypuszczenie, że także w kwestjach wiary między katolikami a protestantami nie zachodzą poważniejsze różnice. Z drugiej strony przywódcy katolickiego obozu widzą jasno, że gdy staną osobno do wyborów nie wprowadzą do parlamentu ani jednego katolika. Niektóre więc ugrupowania katolickie, jak np. mangalorska Liga katolicka, wysunęły projekt, żeby się domagać od rządu prawa do wyboru specjalnych reprezentantów katolickich, którzyby w parlamencie bronili interesów Kościoła. (Fides).

Z Pilzna.

Nowa placówka oświatowa. — Uroczystość w „Lutni“. — Polityka.

W Bielowach (pow. Pilzno) odbyło się 29 stycznia br. uroczyste poświęcenie otwartej tam świeżo szkoły powszechnej, oddawna upragnionej przez ludność miejscową. Poświęcenia dokonał ks. dziekan F. Moryl w asystencji XX. Wareckiego i Grądziela. Uroczystość tę ważną dla gminy i okolicy zaszczycili swą obecnością goście z Pilzna z p. starostą Skaleckim na czele.

W tym samym dniu Towarzystwo muzyczne mieszczańskie, „Lutnia“, święciło tradycyjny „opłatek“, który jest zawsze w „Lutni“ miłą uroczystością familijną, pogłębiającą zgodę i miłość. Ten ton miały też piękne przemówienia reprezentacyjne które wygłosili: zasłużony prezes „Lutni“, p. Ludwik Szwajkowski, następnie owacyjnie witany ks. prof. Weryński ze S. Sącza, były członek Wydziału „Lutni“, p. Wład. Król i inni.

Sympatyczny nastrój zgody i miłości odbijał od wrzawy i walki politycznej, której wybory nie oszczędziły i spokojnemu Pilznu. Polityka jest i tu główną treścią ostatnich tygodni. To jednak, co stanowi tę treść, budzi niesmak poważny i przykry. Przypominają się najgorsze tradycje politykowania przedwyborczego. Może gdzieindziej inaczej? — Pozycje bojowe w powiecie są całkiem zdeklarowane: Piast, Związek Chłopski i Be-Be, który wbrew swej woli pomaga b. posłowi Berkowi ze Związku Chłopskiego. **Jot.**

Ze Starego Sącza.

Oświadczenie.

Wobec mylnego interpretowania mego wystąpienia na wiecu w S. Sączu w dniu 15 stycznia br. oświadczam, że nie występowałem w imieniu żadnej partji ani przeciw jakiejkolwiek partji. Zadawałem tylko pytania ważne z punktu widzenia katolickiego, na które nie otrzymałem wystarczającej odpowiedzi.

Od czasu objęcia obowiązków w S. Sączu nie zajmuję się robotą polityczną, bo nią nie można nazwać kilku słów wyjaśnienia pewnych zagadnień natury kościelnej lub religijnej na zebraniu politycznem.

X. Henryk Weryński.

Na ziemiach Rzpltej.

Świadkowie poznają morderców ś. p. kur. Sobińskiego.

POSTĘPOWANIE DOWODOWE. — ZEZNANIA ŚWIADKÓW OBCIĄŻAJĄ OSKARŻONYCH

W dziesiątym dniu rozprawy rozpoczęto postępowanie dowodowe. Pierwszy zeznawał świadek Tysiak, uczeń gimn. z Weldzirza, który służył Atamańczukowi za przewodnika w jego zamierzonej ucieczce do Czechosłowacji. Gdy przechodzili koło posterunkowego w miejscowości Ludwikówka, **Atamańczuk odwrócił się, aby nie być poznanym.** Atamańczuk powiedział potem, **że w razie próby zatrzymania go ze strony posterunkowego, gotów był zastrzelić policjanta.** Zeznania tego świadka naogół bardzo obciążają Atamańczuka, który ze swej strony zaprzecza zeznaniom Tysiaka.

Wśród wielkiego zainteresowania przesłuchiwano byłego wychowanka Bursy Grunwaldzkiej, Ludw. Bachty, którego zeznania wzbudzają wiarę. Bachta opisuje szczegóły sceny na ul. Królewskiej przed morderstwem i **rozpoznaje oskarżonych jako sprawców zamordowania ś. p. Sobińskiego, po ich wzroście i tuszy, twarzy ich jednak nie widział.**

Dalszy świadek szofer Hassman opowiada, że krytycznego dnia między godz. 5 a 6 wieczór, przystąpili do niego dwaj młodzi ludzie i kazali się wieźć na ul. Tarnowskiego w pobliże domu pod liczbą 69. Tam kazali mu auto zatrzymać i wysiedli. Jednego widział z twarzy, drugiego w półcieniu. **Świadek z całą stanowczością poznaje Atamańczuka jako jednego z pasażerów, drugiego Werbickiego rozpoznaje tylko po wzroście i po tuszy.** Świadek nie może jednak dziś stwierdzić, czy jechał z tymi pasażerami napewno 19 października.

Następnie zeznawał świadek szofer Seweryn Burniakowski, który krytycznego dnia woził o godz. 6 po południu jakiegoś osobnika z Placu Marjackiego na ul. Królewską. Po dwuminutowem czekaniu odwiózł tego pasażera z powrotem na Plac Marjacki.

Archeologiczne wykopaliska na Kaszubach.

Od niepamiętnych czasów lud słowiański zamieszkuje ziemię kaszubską.

Niedawno odkryto we wsi Linija w pow. wejherowskim sześć grobów, zawierających popielnice z niedopalonemi kośćmi ludzkiemi.

Jak wykazały badania dr. A. Karpińskiej, groby te pochodzą z pierwszego okresu epoki żelaznej, to jest około 800—500 lat przed Chr. Udowodniono, że wykopaliska stwierdzają pobyt w tych okolicach ludów prasłowiańskich, które już przed przybyciem ludów germańskich zamieszkiwały ziemię kaszubską.

Również w Kętrzynie odkopano groby, pochodzące z czasów przedhistorycznych. Znaleziono w nich ułamki naczyń glinianych i brzytwę bronzową. Obsiana rola wstrzymała na razie dalsze poszukiwania. Wszystkie te zabytki umieszczono w zbiorach muzeum przedhistorycznego w Poznaniu.

Znów zamach na profesora i samobójstwo ucznia.

Przed paru dniami uczeń 7 klasy gimn. państw. w Święcianach, Kaz. Dałczyński, spotkawszy na rynku miasta nauczyciela swego, Mich. Głębockiego, zatrzymał go i powiedziawszy: „Byłeś przeciwko mnie na Radzie pedagogicznej“ — strzelił do niego trzy razy. Jedna z kul trafiła nauczyciela w twarz. Następnie Dałczyński skierował lufę rewolweru w skroń i wystrzelił, padając na ziemię. Po dwugodzinnych męczarniach zmarł na miejscu wypadku. Kuratorjum wileńskie wysłało specjalną komisję.

DEFRAUDACJA 30.000 ZŁ. W URZĘDZIE SKARBOWYM W PUŁAWACH. W Puławach wykryto wielkie nadużycia w urzędzie skarbowym. Sekretarz urzędu skarbowego Miecz. Guczkowski, zdefraudował przeszło 30.000 zł. i zbiegł. Wysłano za nim listy gończe.

Z całego świata.

KS. PRYMAS HLOND W NIEMCZECH.

Ks. Kard. Prymas Hlond przybył 4 b. m. do Monachjum i złożył wizytę Ks. Kard. Faulhaberowi. W mieście odbyła się uroczysta akademja na cześć Prymasa Polski. Mowę powitalną wygłosił baron Cramer Klett. W czasie od 6 do 10 bm. zwiedzi Prymas zakłady salezj. w Regensburgu, Erndorf, Wurzburg, Marienhausen, Trier i Helenenberg, poczem uda się do Berlina, skąd wróci do Poznania.

POLAK WICEMINISTREM NA ŁOTWIE.

Łotewska rada ministrów mianowała wiceministrem spraw wewnętrznych członka polskiej frakcji sejmowej, Wierzbickiego.

DZIENNIKARZ ODZNACZONY FRANC. LEGJĄ HONOROWĄ. Jeden z redaktorów „Kurjera Warszawskiego“, Jan Czempiński, został odznaczony krzyżem kawalerskim francuskiej Legji Honorowej.

MŁODA ROSJA ROZPIJA SIĘ. Moskiewska „Krasnaja Gazeta“ stwierdza, że alkoholizm zatacza w Rosji coraz szersze kręgi wśród dzieci. Z 610 dzieci w wieku szkolnym, pije 79% chłopców i 70% dziewczynek. Niektóre z tych dzieci były już niejednokrotnie pijane.

ZANIK KONI W EUROPIE. Jak było do przewidzenia, rozwój automobilizmu przyczynił się znacznie do zmniejszenia liczby koni w miastach. Tak naprzykład w 1906 r. liczono w Wiedniu 39.000 koni, a tylko 1.000 aut. Dzisiaj stolica Austrji posiada zarejestrowanych 12.000 aut, 9.400 motocyklów i tylko 12.000 koni. W Londynie zaś przypada już tylko jeden koń na trzy auta.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Szlachetność ks. prał. Skalskiego.

Wspomnienie z lat wojny.

Dla złożenia hołdu bohaterskiemu kapłanowi-męczennikowi ks. Teofilowi Skalskiemu, pozwolę sobie dorzucić następujące wspomnienie, uwydatniające szlachetność serca tego kapłana:

Jesienią 1914 r. jako kapelan austrjacki dostałem się do niewoli rosyjskiej. Pierwszym etapem naszej przymusowej podróży po olbrzymich przestrzeniach dawnego imperjum rosyjskiego, zakończonej na Syberji, był Kijów. Przywieziono nasz transport z frontu do Kijowa w nocy i umieszczono w t. zw. twierdzy, leżącej w pobliżu sławnej Ławry Peczerskiej i polskiego kościoła św. Aleksandra, którego proboszczem był podówczas, jakeśmy się dowiedzieli, ks. T. Skalski. Wśród mnóstwa jeńców oficerów różnych narodowości spotkałem trzech jeszcze księży kapelanów, jednego Niemca, Czecha i Rusina. Nazajutrz rano, kiedy na pierwsze śniadanie od władz rosyjskich otrzymaliśmy w obfitości „kipiatku“ mającego służyć do zaparzenia herbaty, której nie mieliśmy, i po kawałku chleba żołnierskiego, zjawił się wśród nas jakiś oficer, czy podoficer rosyjski Polak, który wywołał po kolei wszystkich jeńców księży do bocznej ubikacji i tam ugościł nas kawą i białem pieczywem, przysłaną przez ks. prob. Skalskiego, który dowiedziawszy się o przybyciu do twierdzy współbraci kapłanów, natychmiast pospieszył im z pomocą. Zarazem oznajmił nam ów zacny wojskowy, że ks. prob. Skalski robi starania, aby nas kapłanów wypuszczono na wolność i pozwolono na odprawianie Mszy św. w jego kościele. Niestety starania te nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, bo już po południu tego samego dnia wpadł do nas komendant twierdzy, generał (z Niemców) bar. Medem i „wyrugawszy“ nas za utrzymywanie niedozwolonych stosunków z ludnością cywilną, zapowiedział natychmiastowe wysłanie w głąb Rosji, co też rzeczywiście nastąpiło.

W roku 1920 kiedy wojska nasze wkroczyły do Kijowa, miałem szczęście już jako kapelan polski złożyć osobiście podziękowanie ks. prał. Skalskiemu, który wówczas opowiadał mi, że miał z powodu szlachetnego zajęcia się nami wiele nieprzyjemności od carskich władz rosyjskich.

Nic dziwnego, że szlachetny ten kapłan musiał narazić się na prześladowanie bolszewików. Jestem przekonany, że moi współtowarzysze niedoli, gdziekolwiek oni dzisiaj się znajdują, skoro wieść o więzieniu i skazaniu ks. prałata Skalskiego do nich dojdzie, westchną gorąco do Pana Zastępów, by łaską Swoją wsparł jego siły i pocieszył jego smutne i zbolałe serce.

Ks. Stan. Gaweł, prob. w Nisku.

Z Kielc.

Opłatek Stow. Młodzieży Polskiej.

W gorących dniach przedwyborczych, gdy się tak bardzo często ma myśl zmęczoną waśniami partyjnemi, brakiem jedności i zgody w kraju, mimowoli szukamy wypoczynku i wzrok zwracamy ku tym, których wiek i zajęcie od polityki zdaleka trzyma. Taką chwilę wytchnienia mieli uczestnicy uroczystego Opłatka, który odbył się w dniu 8 stycznia w sali Stowarzyszeń młodzieży przy katedrze.

Opłatek młodzieży zaszczycili obecnością swoją liczni przedstawiciele duchowieństwa, przybyli zaproszeni rodzice druhen i druhów, stawił się w komplecie patronat Kongregacji Jasnogórskiej. Odświętnie przybrana i rzęsiście oświetlona sala wypełniła się po brzegi.

Uroczystość rozpoczął Ks. Patron E. Błaszczakiewicz przemówieniem silnem, mądrem, a umiłowania sprawy pełnem. Po przemówieniu Ks Patrona nastąpiły dwa obrazki sceniczne. Szczególniej miłym był drugi, ślicznie pomyślany, religijnem i patrjotycznem uczuciem owiany. — Na scenie widzieliśmy żłóbek Betleemski otoczony Aniołami, które stały przy Bożej Dziecinie, niosąc Jej hołd, o błogosławieństwo prosząc dla Narodu. Licznemi oklaskami nagrodzono młodziutkich aktorów, a gdy młodzież i goście zasiedli razem przy zastawionych i białemi obrusami lśniących stołach, zdawało się że na krótką chwilę zapomnieli wszyscy o troskach i szarzyźnie życia — taki był nastrój radosny, a podniosły zarazem. Miało się wrażenia święta w jednej kochającej rodzinie, Staropolski Opłatek złączył wszystkie stany, a miłość dobrej sprawy weselem nazewnątrz promieniała. Pod koniec Ks. sekr. jen. Mieczysław Połoski w dłuższem, gorącem przemówieniu nakreślił zebranej młodzieży program pracy na rok 1928. Uszczęśliwiona młodzież wznosiła okrzyki na cześć ks. bisk. Łosińskiego, który ojcowskiem sercem i hojną dłonią popiera wszelkie jej poczynania, na cześć ks. Patrona i innych gości. **E. S.**

Wiadomości Teatralne i Kinowe.

Nadużywanie kina do celów partyjnych.

Skandaliczny dokument korupcji.

„Słowo Pomorskie“ publikuje bez komentarzy pismo, jakie rozsyła obecnie Związek Polskich Zrzeszeń Teatrów Świetlnych dyrekcjom kin w całej Polsce. W piśmie tem Związek stwierdza, że **„w związku ze zbliżającemi się wyborami współpracuje obecnie ściśle z czynnikami rządowymi“.** Otrzymał bowiem zapewnienie, **że za tę cenę zostanie powołany do życia „Urząd Filmowy“ oraz zostanie przeprowadzona zniżka podatków widowiskowych.** Związek uchwalił i **zobowiązał wszystkich właścicieli kin do wyświetlania przy normalnych programach specjalnych dodatków filmowych propagandowych** oraz **polecił im zwracanie się do miejscowych komitetów „Be-Be“ z zaofiarowaniem swoich sal do ich dyspozycji na wiece przedwyborcze.**

Więc zniżkę podatku kinowego uzyskają teatry świetlne nie ze względu na wielką rolę kształcącą i kulturalną — ale tylko ze względu na ewentualne usługi propagandowe, oddane liście wyborczej. Zaiste trudno o bardziej niemoralną transakcję.

—o:o—

Nowy film polski „Ziemia obiecana“.

w kinach „Wanda“ i „Uciecha“.

Znowu z radością oglądamy nowy film wytwórni „Sfinks“ pt. „Ziemia Obiecana“. Jest on dowodem zdrowego krzepnięcia i tężenia polskiej produkcji filmowej. Obraz skrojony jest według powieści W. Reymonta pod tymże samym tytułem i opiewa dramat dwojga osób, rozgrywający się w mieście kominów i fabryk — Łodzi. Tło obrazu jak i akcja są wybitnie nowoczesne i aktualne w czasach dzisiejszego rozrostu przemysłu, bezrobocia i kultu pieniądza.

Zdjęcia filmu przeważnie wnętrzowe (dlaczego brak plenerów?), są jednak wyraźne i czyste. Możnaby więcej pokazać wobec tego samego miasta Łodzi, które przewija się trochę fragmentarycznie i — rzec można — jak na pocztówkach. Za to wynagradza nam pewną jednostronność techniczną doskonała gra, zwłaszcza jednego z aktorów tj. Solskiego. Wogóle zaletą a poniekąd i błędem polskich filmów jest to, że wszystkie role w obrazie aż do najbłahszych obsadza się znanemi siłami aktorskiemi z kina. Nie wychowaliśmy sobie jeszcze pokolenia aktorów filmowych. Tak i w „Ziemi Obiecanej“. Wszystkie role są postawione z teatralną inteligencją. Rewelacją tego filmu jak i wogóle radosną niespodzianką dla wszystkich jest nieporównana gra Ludwika Solskiego, który w kreacji starego potentata bawełnianego, Buchholca, dał próbkę gry mistrzowskiej, mocno stylizowanej, ale o znakomitej dynamice. Jego twarz wbiła się mocno w oczy widzów. Smosarska posiada przy wdzięku rutynę i opanowanie, co jej pozwala grać ze spokojem. Z pośród innych wykonawców zwraca uwagę dobra, zimna sylwetka K. Justjana.

W kinach **„Bagatela“ i „Nowości“** oglądamy film amerykański „Braterstwo krwi“ („Beau Geste“). Jest to obraz, w tendencji propagujący kult bohaterstwa, a w szczególności manifestujący przywiązanie do Francji. Zadziwia nas prosta a niesłychanie przejmująca reżyserja, która nadaje temu filmowi wielką dozę wzruszenia. Dodajmy jeszcze do tego dobrego obrazu bardzo sympatyczną twarz R. Colmana jako pewien procent sukcesu.

(malarka)

Kino grające — „movieton“.

Rewelacją wytwórni amerykańskiej „Fox-filmu“ na rok bieżący będzie obraz „Księżniczka dolarów“, wykonana przy zastosowaniu „movietonu“. W posiadaniu „Fox-Filmu“ znajduje się udoskonalony patent połączenia optyczno-fonetycznego „Movietone“. Próby dokonywane z „Movietonem“ wypadły nadzwyczajnie. Realizacja więc „Księżniczki dolarów“ w połączeniu z muzyką i śpiewem będzie nielada sensacją.

Nowe gwiazdy filmowe.

Co sezon nowe gwiazdy wybijają się na czoło plejady najsłynniejszych aktorów. Jeden film decyduje najczęściej o sukcesie. Takim obrazem Betty Bronson był „Peter Pan“, Ramona Novarro — „Ben Hur“, Johna Gilberta — „Wielka parada“.

W ostatnich czasach „termometr popularności“ wykazuje olbrzymią popularność Dolores de Rio (po Igrzysku namiętności), Grety Garbo (po „Dniu Duchów“), Janet Gaynor (po „Wschodzie słońca“) i Clara Bow (po „It“). Z aktorów wybili się w tym sezonie na pierwsze miejsce Richard Barthelmes (po „Największej paradzie świata“), Ronald Colman (po „Beau Geste“), Richard Dix (po „Quarterback“) i Harry Langdon (nowy komik).

NAJBARDZIEJ NOWOCZESNY FILM.

Przełomowym zaprawdę obrazem w historji kina artystycznego ma być najbardziej nowoczesny (bardziej nowoczesny od słynnej „Nieludzkiej“ L'Herbiera) film produkcji europejskiej „Fox-filmu“ pt. „Symfonja wielkiego miasta“. Jest to film bez szminki, film bez aktorów, film, w którym niema sztuczności i dekoracji — a jest pulsujące życie wielkomiejskie. Ujęty on jest w systemie „fotomontażów“, t. zn. kilkunastu rozmaitych zdjęć, umieszczanych na planie jednego obrazu.

Co słychać w Krakowie?

Księżycowe noce Izraela

na „zielonej granicy“ polsko-czeskiej.

Z Munkaczu, Möze-Laborcz szły do Polski bale tkanin wełnianych na barkach żydowskich przemytników.

Sala przysięgłych Sądu okręg. w Krakowie przedstawiała wczoraj oryginalny widok: ławy oskarżonych wypełnione były w kilku rzędach brodatymi i pejsatymi patrjarchami, którzy w liczbie ponad 20-tu odpowiadają za uprawiane przez kilka lat przemytnictwo wełnianych towarów na pograniczu polsko-czeskiem. Przeważnie są to krakowscy kupcy manufaktury, choć nie brak i przedstawicieli handlu tekstylnego ze Lwowa, Rabki, Limanowy i t. d. Zasiadają więc: Lazar **Morgenbesser** i Leon **Morgenbesser** — bracia, Pinkus **Korall**, Eljasz **Folkmann**, Mozes **Brauner**, Józef **Nebenzahl**, Juda **Sprung**, Chaim **Ehrenberg**, Jakób **Grünspan**, Jakób **Eichenbaum**, Baruch Mendel **Wolf**, Maurycy **Singer**, Moritz **Krochmal**, Adolf **Krieger**, Leon **Lipschütz**, małżeństwo Helena **Wirtheim** i Unger **Weiwel**, Izaak **Bucheister**, Józef Leib **Bucheister**, Moses Samuel **Bucheister**, Szymon **Silberstein**, Maurycy **Feld** i Tobiasz **Schnitzer**.

Przywiodła ich na salę rozpraw ta okoliczność, że — jak brzmi akt oskarżenia — w Krakowie oraz w bliżej nieustalonych miejscowościach na pograniczu czechosłowackiem, działając w sposób zawodowy, w porozumieniu, dopuścili się naruszenia przepisów co do opłat celnych i obrotu towarowego z zagranicą, uszczuplając należytości celne od przedmiotów, co do których obowiązuje zakaz przywozu.

Mianowicie w latach 1925 i 1926 pojawiły się na rynkach w Małopolsce zachodniej **towary tekstylne firmy C. Neuman Söhne** w Reichenbergu (Czechosłowacja), **których cena była tak niską**, że zachodziło podejrzenie co do legalnego ich pochodzenia. Równocześnie straż celna i policja wyłapywała tu i ówdzie przemytników, którzy przez granicę czechosłowacką przemycali wyroby firmy Neuman do Polski. Stwierdzono również, że tekstylja od Neumanna, które swą niską ceną tak skutecznie konkurowały z innemi wyrobami, dostały się do Polski przez zieloną granicę, bez opłacania należytości celnych, co wobec ich masowej podaży pociągało za sobą wielkie straty Skarbu Państwa.

Śledztwo ujawniło, że zastępstwo firmy Nieumann Söhne w Reichenberg posiadali bracia Lazar i Leon Morgenbesserowie, którzy przyjmowali zamówienia na towary nie tylko od firm handlujących tekstyljami, lecz również od osób, które z handlem tym nie miały nic wspólnego. Zamówienia przez nich czynione oznaczały jako miejsce dostawy jedną z pogranicznych miejscowości w Czechosłowacji, a jako odbiorców notorycznych przemytników.

Przeprowadzona rewizja w lokalu braci Morgenbesserów ujawnila nazwiska wszystkich tych kupców, oraz dała jako rezultat liczną korespondencję, z której niezbicie wynika, że kupcy ci, t. j. reszta oskarżonych za pośrednictwem Morgenbesserów i nadgranicznych przemytników, przemycali tekstylja z Czech do Polski.

Dyrekcja ceł we Lwowie **ustaliła szczegółowo wysokość szkody, jaką poniósł Skarb Państwa** przez uszczuplenie należytości celnych.

Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się od ściągania z oskarżonych — generaljów. Nie było to pozbawione momentów humorystycznych, zwłaszcza gdy chodziło o podanie wysokości posiadanego przez poszczególnych oskarżonych majątku. Przewodniczący zapytuje np. jednego z nich, właściciela sklepu, jaką ten sklep przedstawia wartość?

— Co on może wartać dziś, przy takiej stagnacji... — odpowiada oskarżony.

— Idzie o podanie przybliżonej wartości.

— Może 10, może 20 tysięcy.

— Więc niech się pan zdecyduje na jakąś cyfrę. Ja wcale nie chcę kupić!

— No to on warta 6 tysięcy złotych!...

Po zebraniu dat osobistych przystąpiono do przesłuchania obwinionych. — Na wstępie obrona zgłasza wniosek o wyłączenie z rozprawy zastępcy Dyrekcji Ceł referendarza **Leopolda Daniszewskiego** oraz rzeczoznawcy **Holochera**, motywując to tem, że uczestniczyli w śledztwie. Trybunał odmówił wnioskowi obrony, poczem zeznawał pierwszy **Morgenbesser**. Przewodniczący i zastępca interesów skarbu zadali mu szereg pytań co do inkryminowanych listów i weksli, świadczących o transakcjach przemytniczych — w większości jednak wypadków **tłumaczy się brakiem pamięci.**

Rozprawę odroczono do dziś, godz. 9 rano.

—:§:—

Teatr japoński.

Popularność teatru. — Gra artystów. — Udział publiczności w przedstawieniu. — Mężczyźni w rolach kobiecych. — Rozwój teatru.

Teatr należy zaliczyć do najpospolitszych rozrywek w krainie wschodzącego słońca. Jest on według Japończyków „zwierciadłem kultury“. Liczba teatrów dochodząca tam obecnie do 1400 i 54 miljony widzów w ciągu jednego roku, świadczą aż nazbyt wymownie o popularności sztuki scenicznej w Japonji.

Do tak licznej frekwencji przyczynia się w dużym stopniu gra artystów, z których prawie wszyscy przechodzą surową, nieomal ascetyczną szkołę dramatyczną. Nie dziw więc, że szczery płacz, krople potu, nagły przypływ krwi do głowy, bladość oblicza i inne fizjologiczne objawy występują u aktora na zawołanie. Opanowanie tych zalet jest warunkiem ukończenia szkoły.

Na scenie przeto nie widać nawet cienia przymusu czy sztuczności ze strony aktora, gdyż sam on staje na wąziutkim pasie świadomości granicy rzeczywistości i sztuki. Skutek jest ten, że śmieje się z aktorem cała widownia; gdy on płacze, łkanie widzów rozlega się na sali, a w chwili grozy, kiedy tylko nerwy grają, panuje cisza, że słychać nawet brzęczenie muchy.

Publiczność bierze żywy udział w grze, zachęcając okrzykami aktora, który, recytując swoją rolę, schodzi często na widownię, połączoną schodami ze sceną.

Do niedawna jeszcze role kobiece obsadzano wyłącznie mężczyznami, którzy, trzeba przyznać, naśladowali łudząco płeć piękną. Zdaniem synów Wschodzącego Słońca, kobieta wpływa ujemnie swoją obecnością na wydajność pracy mężczyzn. „Jeden nadskakuje, drugi ulega jej zachciankom, inny wkońcu zakocha się po uszy, a to wszystko zmienia rzeczywiste uzewnętrznienie ludzkich uczuć, jakie winien oddać aktor w swej roli“ — objaśnił mię pewien Japończyk.

Kobietę wprowadził na deski teatralne dopiero przed kilkunastu laty Kałakami, twórca nowego teatru. Niepodzielnie natomiast występuje kobieta w swej roli w operze, którą przeszczepił również Kałakami z Europy do Tokio i Oosaka.

Badanie rozwoju sztuki teatralnej w Japonji jest stosunkowo łatwe, ponieważ obok teatrów nowoczesnych istnieją teatry stare, t. zn. teatry, które dają takie same przedstawienia, jakie dawano ongiś przed wiekami.

Teatr japoński bierze swój początek od uroczystych obrzędów religijnych, na które składały się tańce z pantominą. Dramat powstał w IX wieku na pamiątkę trzęsienia ziemi. By odwrócić niełaskę bogów kapłani wykonywali taniec alegoryczny, pełen ceremonij przed wejściem do świątyni. Po trzęsieniu ziemi zachowano ten taniec jako tradycję, tak, że nawet dzisiaj utrzymany jest on na scenie jako pobożny wstęp do każdej sztuki. Pierwotne przedstawienia w Japonji nosiły na sobie przez długie wieki ten kapłański charakter, ograniczający się tylko do tańca z towarzyszeniem śpiewu. Właściwy dramat powstaje dopiero w XVI wieku. Od bohaterki pierwszego dramatu przyjęła się i nazwa „Dziorori“ na ogólne określenie dramatycznych utworów.

W roku 1686 otwarto pierwszy teatr marjonetek w Oosaka. Wprowadziło to zmianę w teatrze, do którego obok żywych aktorów wstawiano marjonetkę. Rolę jej recytował „opowiadacz“ nie ukrywający się zupełnie przed oczyma publiczności. Marjonetka w dramacie była symbolem losu, śmierci lub jakiegoś ideału.

Do rozkwitu sztuki teatralnej przyczynił się w XVIII wieku niepomiernie Cuuci-Dzihej, nadając jej literacką formę. Ewolucja, dokonana przed 70 niespełna laty w Japonji, i zmiany, które nastąpiły w ekonomicznym i politycznym ustroju państwa, a zwłaszcza zagraniczne wpływy, popchnęły teatr na nowe tory. W porównaniu ze starym teatrem, nowy odznaczał się dostosowaniem sztuki do aktualnych wypadków.

Pionierem tego ruchu miał być niejaki Sodo Tejken, cały jednak zaszczyt wpływów nowego prądu i owoców wydajnej pracy należy do Kałakami-Otodziro, męża słynnej nawet w Europie artystki Sadda-Jakko. Szkoła tych małżonków dała początek dzisiejszej epoce teatralnej. Przewodnią myślą jej jest realizm. Uczniowie ich szkoły nie charakteryzują się do przesady, nie kaleczą języka rodzimego nienaturalnością i nie używają sztucznych zwrotów w mowie.

Po przełamaniu pierwszych lodów opozycji konserwatywnej w sztuce na scenie w Kjoto w 1898 r., szkoła ta nabiera sławy nie tylko w Japonji, lecz dochodzi nawet i zagranicę. Do tego przyczyniły się gościnne występy Kałakami i Sadda-Jakko na deskach scenicznych Europy i Ameryki w 1910 r.

Po powrocie z Europy Kałakami zakłada szkołę artystek. Na rękę Kałakami'emu poszedł Tejkoku-gjekidzio (cesarski teatr) w Tokjo wybudowany według europejskich wzorów.

Na zakończenie wypada wspomnieć o nazwiskach aktorów. Prawie każdy artysta w Japonji posiada trzy nazwiska: swoje własne, znane tylko nielicznym, następnie pseudonim aktorski i w końcu nazwisko prywatne teatru, które go odróżnia od artystów grup drugich. Aktorski pseudonim był spadkowym; niekiedy atoli syn wyzbywał się, oddając go więcej utalentowanemu uczniowi. Słynny np. po dziś dzień artysta z XVIII w. Dandziuro nosił nazwisko teatru Isikała i pseudonim Naritaja.

Tradycja ta zachowała się i do dzisiejszych czasów. W Tokjo nazwiska: Isikała, Onoje, Iłai, Sałamura i Nakamura, a w Oosaka: Nakamura, Bando i Onoje należą do najwięcej znanych i cenionych.

M. Babiński.

—oOo—

FUNDUJMY

zbiorowe lub pojedyncze cegiełki na odnowienie wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie z przeznaczeniem na zakład wychowawczy. Po wpłaceniu kwoty 200 zł także dowolnemi ratami każdy fundator otrzyma stosowne potwierdzenie a nazwisko jego wyryte będzie **na marmurowej płycie w kościele na wieczną rzeczy pamiątkę,** nadto ogłoszone zostanie w dziennikach.

Zgłoszenia do Komitetu odnowienia wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie, ul. Dietla 30, lub przez Pocztową Kasę Oszczędności na konto Komitetu Nr· 405.054.

Telegramy listowe.

Przy zarządzonej ostatnio zmianie taryfy telegraficznej wprowadzono telegramy listowe we wszystkich urzędach telegraficznych Rzeczypospolitej.

Wymiana telegramów listowych odbywa się na zasadach następujących:

. Telegram listowy powinien być oznaczony przed adresem płatną wskazówką służbową —LT— (lettre télegrame). W adresie telegramu listowgo może być podany skrót (skrócony adres telegraficzny), natomiast treść telegramu musi być zredagowana w języku jawnym.

Opłata taryfowa za telegramy listowe wynosi po 8 gr. od wyrazu, najmniej jednak za 20 wyrazów, t. j. zł. 1.60, a nadto od każdego telegramu opłata zasadnicza 25 gr. Telegramy listowe mogą być nadawane telefonem, doręczanie jednak tych telegramów telefonem nie jest dopuszczone. Telegramy listowe wymieniają urzędy między sobą o każdej porze dnia i nocy, jednak w kolejności po telegramach prasowych i nieśpiesznych. Drogą telegraficzną lub telefoniczną telegramy listowe przesyłają urzędy aż do ostatniego urzędu telegraficznego, mającego najdogodniejsze połączenie z urzędem oddawczym. **Ostatni urząd doręcza telegram adresatowi, jak list zwykły, według ogólnych przepisów dla zwykłej korespondencji listowej.**

W myśl zasad powyższych wprowadzono wymianę telegramów listowych w ruchu wewnętrznym oraz **między Polską a Austrją, Czechosłowacją, Niemcami i w. m. Gdańskiem.** —

Opłata od wyrazu telegramu listowego do Austrji wynosi 13 centymów, najmniej jednak 2 fr. 60 cent.; do Czechosłowacji — 9 i pół cent., najmniej jednak 1 fr. 90 cent.; do Niemiec 11 cent., najmniej jednak 2 fr. 20 cent.; do w. m. Gdańska 8 gr., najmniej jednak zł. 1.60 oraz zasadnicza opłata 25 gr.

Zarządzenie powyższe obowiązuje w ruchu wewnętrznym z dniem ogłoszenia, zaś w ruchu z Austrją, Czechosłowacją, Niemcami i w. m. Gdańskiem weszło w życie z dniem 1 lutego 1928 roku.

Niedbałość służby cmentarnej.

Z okazji nowych opadów śnieżnych, dochodzą nas z miasta skargi na nieporządki, jakie panują obecnie na cmentarzu rakowickim. Służba cmentarna upraszczając sobie zadanie, **odrzuca poprostu nagromadzone na ścieżkach i chodnikach masy śniegu na grobowce,** zamiast zebrać go i wywieźć za obręb cmentarza.

Pomijając już fakt, że w razie topnienia śniegu, ścieżki i chodniki przemienią się w strumyki wody, utrudniające w dużym stopniu komunikację na cmentarzu, ale co gorsza **tego rodzaju niedbalstwo przyczynia się w niemałej mierze** do niszczenia grobowców. Woda bowiem z topniejącego śniegu zalewa wnętrza grobowców i zamknięte w nich trumny, przyspieszając proces rozkładu. Toteż rozumiejąc żale, jakie wywołuje tego rodzaju niedbalstwo zwracamy uwagę zarządu cmentarnego na te stosunki w nadziei, że przypilnuje służbę, aby ta dokładała większej staranności w porządkowaniu cmentarza, a przedewszystkiem szanowała grobowce.

—oo—

Kraków, dnia 7-go lutego 1928.

Wtorek 7: św. Tytusa, św. Romualda.
Środa 8: św. Jana z M.
Środa 8: wschód słońca o godz. 7.05, zachód o 16.44.

—oo—

ZEBRANIE KSIĘŻY. Krak. Koło Związku Kapłanów archid. krakowskiej urządza w piątek dnia 10 lutego o godz. 6 po południu w sali Domu Księży przy ul. św. Marka 10 zebranie dyskusyjne, które zagai ks. red. Jan Piwowarczyk na temat: „Dwa konkordaty ze Stolicą Apostolską — Polski i Litwy“.

NA GORĄCYM UCZYNKU. Ubiegłej nocy o godz. 4 posterunkowy policji zauważył jak 4 osobników włamało się przez wyłamanie krat do składu worków Birnbauma przy ul. Starowiślnej. Posterunkowy przytrzymał Karola Stalfińskiego (l. 20) oraz Stanisława Jędraszczyka (l. 19), dwaj zaś inni zdołali zbiec.

SPRYTNY KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Andrzej Koczoł, krawiec, zam. przy Rynku Kleparskim doniósł do policji, że dnia 5 bm. zgłosił się u niego jakiś mężczyzna w celu zakupienia futra. Nieznajomy zgodziwszy futro kazał sobie odnieść je do hotelu „Grand“, które mu też odesłał przez chłopca. Tam mężczyzna ten odebrał futro i kazał sobie przynieść przez chłopca jeszcze drugi kołnierz, poczem ulotnił się z hotelu, pozostawiając walizkę z mało wartościową garderobą.

PRZEOCZENIA W NUMERACJI ODCINKÓW POWIEŚCIOWYCH. Wskutek pewnych przeoczeń i nieregularności w numeracji odcinków fejletonowych powieści Marczyńskiego „Świat w płomieniach“ — numeracja tych odcinków powieściowych wypadła cokolwiek wadliwie, pomimo to, iż tekst jest w należytym porządku. Odtąd cyfry te będą się ukazywały w odpowiedniej kolejności.

ZŁAMAŁ NOGĘ. Zbigniew Borkowski, student, poślizgnął się na trotoarze w ul. Bocznej tak nieszczęśliwie, że złamał nogę. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KURS NAUKI O STYLACH dla stolarzy w Muzeum Przemysłowem rozpocznie się dnia 12 bm. Zgłoszenia w kancelarji Muzeum od godz. 8 do 2.

SUMIENNI I ZDOLNI KOREPETYTORZY. Koło Samopomocy Członków Sodalicji Marjańskiej Akademików dostarcza sumiennych i zdolnych korepetytorów, fochowców we wszystkich dziedzinach nauki, ludzi o wyrobionem poczuciu odpowiedzialności za przyjęte na się obowiązki. Organizacja rozporządza zastępem tanich korepetytorów dla pomocy uczniów w miejscu, oraz na wyjazd poza Kraków. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Koła codziennie między godz. 3—4 w Domu im. Ks. Stef. Bratkowskiego I. p., przy ul. Kanoniczej 14.

O POCIAGACH PANCERNYCH będzie mówił maj. Rosołowski staraniem Związku Oficerów rezerwy we środę 8 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Związku Rajska 3.

—ooo—

Z SKARBNICY MĄDROŚCI STAROŻYTNYCH GREKÓW. Katar to plaga ludzkości cierpią niewinne ofiary. Ach czy uczyć wasztrza: bierzcie PINOMETHYL?

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Wtorek: „Mamusia“.
Środa: „Kiedy wrócisz?“.
Czwartek: „Kiedy wrócisz“?

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.
Wtorek: „Białe fartuszki“.
Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Dwaj złodzieje“ czyli Robert i Bertrand.
Piątek: „Dwaj złodzieje“ czyli Robert i Bertrand.
Sobota: „Dwaj złodzieje“.
Niedziela o 3.30 pop.: „Białe fartuszki“.
Niedziela wiecz. 7.30: „Dwaj złodzieje“.
Poniedziałek: „Dwaj złodzieje“.
Wtorek: „Dwaj złodzieje“.
Środa: „Dwaj złodzieje“.
Czwartek: „Dwaj złodzieje“.
Piątek: „Dwaj złodzieje“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: „Ziemia obiecana“.
SZTUKA: „Panama“.
NOWOŚCI: „Braterstwo krwi“.
BAGATELA: „Braterstwo krwi“.
UCIECHA: „Ziemia obiecana“.
CORSO: „Noc zemsty“.
WARSZAWA: Moskwa—Lwów (Zdobywca serc).

—oo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek po raz 7-my „Mamusia“ z pp. Wernicz i Barwińską w rolach głównych. Świetna ta sztuka z powodu wyjazdu p. Barwińskiej na urlop, będzie musiała niebawem zejść z afisza. Jutro po raz 9-ty „Zielony frak“ z dyr. Nowakowskim w roli głównej. Próby z „Damy Kameljowej“ pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego są w pełnym toku. Komedja Dumasa otrzymuje całkiem nową wystawę dekoracyjną, nad przygotowaniem której pracuje p. Fedkowicz, oraz stylowe kostjumy epoki, skopiowane wiernie ze współczesnych żurnali. Rolę tytułową wykona p. Starska Premjera w sobotę.

OPERETKA NOWOŚCI. Jutro we środę Teatr zamknięty z powodu przygotowań do premjery wybornego wodewilu p. t. „Dwaj złodzieje“ czyli Robert i Bertrand. Premjera będzie dana we czwartek.

„W KRAINIE KARZEŁKÓW“ to nowa komedja, która w „Bagateli“ poruszy i zachwyci dzieci, młodzież i starszych swą przebogatą wystawą i nadzwyczajnem wykonaniem. Sensacją będzie współudział 7 karzełków. Bilety sprzedaje już kasa teatru „Bagatela“ codziennie od godziny 5-tej po południu.

IV. PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW R. P. w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dnia 12 lutego b. r. o godz. 11 przed południem w sali Starego Teatru. Dyryguje Erich Stekel z Wiednia, jako solista współdziała Jakób Gimpel, pianista. — W proframie: Goldmarka Uwertura do opery „Sakuntala“, Brucknera III. Symfonja, oraz Rachmaninowa koncert fortepianowy c-moll. — Bilety w cenie od 1—5 zł. do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru (tel. 1485).

—o:o—

Kronika karnawałowa.

DZIŚ, WE WTOREK, „WIECZÓR POL. SZKOŁY NAUK POLIT.“ o godz. 9, w salach Garnizonowego Kasyna Oficerskiego, przy ul. Zyblikiewicza 1. Wyczerpanie zapasu ograniczonej ilości imiennych, numerowanych zaproszeń, przy zastosowaniu ścisłego ballotażu, przygotowane niespodzianki i doborowe dwie orkiestry zapewniają, że bal tegoroczny pod względem towarzyskim i miłej zabawy wypadnie nietylko jak najlepiej, lecz nawet przewyższy świetną tradycję balów P. S. N. P z lat ubiegłych. Strój wieczorowy lub balowy.

Reduta Paryska Akademji Sztuk Pięknych odbędzie się 8 bm. w salach Starego Teatru. Jest to jedyna, oddawna zapowiadana reduta artystów malarzy. Szereg sensacyjnych atrakcji! Konkursy nagradzane będą obrazami olejnemi i pracami graficznemi. — Zaproszenia wydaje się w Pałasu Sztuki (plac Szczepański). Bilety w cenie 8 zł. akad. 5 zł. wcześniej do nabycia u S. A. Krzyżanowskiego i Braci Bilewskich.

III Dancing Prawników po dwutygodniowej przerwie odbędzie się znowu w ten czwartek 9 bm. w salach Krak. Tow. Technicznego (ul. Straszewskiego 28, II p.) o godz. 9 wiecz. — Wstęp tylko za okazaniem imiennych zaproszeń, które wydaje się codziennie rano od 12—1-ej w lokalu Twa Bibljoteki Słuchaczów Prawa Un. Jag. przy ul. Gołębiej 20 parter.

Doroczną Zabawę Karnawałową urządza Koło przyrodników Un. Jag. pod protektoratem kuratora prof. dra St. Hoyera, prof. dra P. Estreichera, prof. dr. K. Roupperta, prof. dr. M. Siedleckiego i prof. dr. Wł Szafera w sobotę 11 bm. w salach Twa Lekarskiego ul. Radziwiłłowska 4. Zabawa ta dzięki swej tradycyjnej sławie i miłemu pogodnemu nastrojowi gromadzi rokrocznie najlepszą elitę towarzystwa nietylko miejscowego, lecz i nawet odległych miejscowości. Zaproszenia wydaje komitet od wtorku 7 bm. w godz. od 7—8 wieczór w sali wykładowej Zakładu Anatomji Porównawczej św. Anny 6.

Pierwszą Zabawę Kostjumową w wielkim stylu w oryginalnie udekorowanych salach hotelu Saskiego urządza dn. 11 bm. pod protektoratem prez. m. Rollego Bratnia Pomoc Państw. Szkoły Sztuk Zdobn. i Przemysłu Art. Zaproszenia wydaje komitet w lokalu własnym przy Al. Mickiewicza 5, oraz księgarni T. S. L. św. Anny 5 od 5 do 7 wieczór.

Wielki Bal Mieszczański w salach Starego Teatru w dniu 11-go lutego odbędzie się pod protektoratem JWPP. Wojew. Darowskich, Prezyd. Inż. K. Rollów, J. M. Rekt. L. Marchlewskiego, Generała Smorawińskiego i Prezydenta Epsteina. Orkiestra 20 p. p. pod bat. majora Schreyera. Tańce polskie, wirowe i nowoczesne. Bal rozpocznie tradycyjny polonez. Stroje wieczorowe. Początek o godz. 10 wieczorem. Wstęp 7 zł., famil (3 osoby) 15 zł., akad. 3.50 zł. Biuro balu firma W. Truszkowski, Sukiennice 24—25, Tel. 1103. Tam do nabycia bilety i zaproszenia.

Tradycyjna karnawałowa „Wieczornica Podhalańska“ Akademickiego Związku Podhalan w Krakowie odbędzie się dnia 11 lutego b. r. w Salach Towarzystwa Strzeleckiego ul. Lubicz.

Bal Palestry, zapowiedziany na dzień 18 b. m., pod protektoratem ministra sprawiedliwości Meysztowicza, spotkał się z zainteresowaniem szerokich sfer towarzyskich Małopolski zachodniej. Kto przez przeoczenie zaproszenia nie otrzymał, zechce się zgłosić w poniedziałki w godzinach 7—8 wieczór do Izby Adwokackiej, Gołębia 6, telefon 55.

„Masz Babo Redutę“.

W ubiegłą sobotę odbyła się w salach Starego Teatru tradycyjna reduta artystów Teatru miejskiego, nosząca dowcipne hasło „Masz Babo Redutę“. Reduta teatralna ma zdawna opinję najświetniejszej zabawy w sezonie i tradycję tę z zupełnym sukcesem potwierdziła w ub. sobotę. Zaprezentowały się na niej najwytworniejsze sfery krakowskiego towarzystwa, kwiat piękności kobiecych, którym przewodziły urocze artystki naszego teatru. Tych nie wymieniamy, bo znacie ich wszyscy i codziennie umilają wam życie urodą, wdziękiem i talentem. Były wszystkie w komplecie, czyniąc z ujmującą gościnnością honory gospodyń. Jawiła się też w komplecie dyrekcja w osobach dyr. Nowakowskiego, dra Świątka, dyr. Mikuckiego, p. Sosnowskiego i p. Kordowskiego. Prezydjum miasta reprezentowali pp. Rolle z żoną, Ostrowski i Wielgus, prasę redaktorowie Pochmarski, Haecker, Dąbrowski, dr Marciniak, Krakowiecki i in. Z wybitnych osobistości miasta zauważyliśmy nadto: wojewodę Darowskiego, dyr. Federowicza, rektora Krauzego, prof. Glazla, nadradcę Langa, Konrada Marchwickiego i w. innych.

Szczegółowsze sprawozdanie zamieścimy w jutrzejszym Nrze.

II. Reduta Sportowa. K. S. Podgórze urządzona staraniem komitetu w dn. 4 bm. zgromadziła i tym razem doborowe towarzystwo, które wśród miłego nastroju bawiło się ochoczo do białego rana. W konkursie piękności pań nagrody uzyskały: W. Farkasówna, Stefa Krebakówna, I. Hebdówna i J. Koczwarówna; oryginalnością zaś kostjumów i masek wyróżniały się panie: Z. Świerzbówna, J. Wojnarówna, A. Dręgowa, Z. Kęskówna i G. Pstrążanka.

—ooo—

Dalsze przesłuchiwanie por. Lejczaka.

Wczoraj, w szóstym dniu rozprawy w sądzie wojskowym w Krakowie przeciw ośmiu oficerom, oskarżonym w związku z nadużyciami w D. O. K., **przesłuchiwano w dalszym ciągu por. Lejczaka, płatnika D. O. K. Przewód sądowy jest tu bardzo żmudny, gdyż wymaga szczegółowego przechodzenia wszystkich pozycyj kasowych oraz gruntownego badania kwitów i rachunków,** a akt oskarżnia obejmuje kilkadziesiąt podobnych pozycyj. Wychodzi na jaw, że por. Lejczak notował w książkach kasowych rozmaite kwoty rzekomo stronom wypłacone, podczas gdy pieniądze te sobie zatrzymywał, wstawiając je w przychód po upływie dłuższych czasokresów **w zdewaluowanej wartości.** Oskarżony do winy się nie poczuwa i **wyjaśnia sposób kontowania w książkach.** Naprowadza też **nowe szczegóły, obciażające silnie szereg oficerów, powołanych do rozprawy w charakterze świadków.**

Ze względu na obszerny materjał aktu oskarżenia, por. Lejczak będzie przesłuchiwany jeszcze przez dzień dzisiejszy, a może i jutro. O godz. 2 po poł. trybunał odroczył rozprawę do dzisiaj.

Afera Ropskich.

Rozprawa przeciw Władysławowi i Józefowi Ropskim w sądzie krakowskim toczy się nadal przy niesłabnącem zainteresowaniu szerokiej publiczności. Po zeznaniach oskarżonych przystąpił trybunał do przesłuchania świadków, t. j. osób poszkodowanych, które wskutek machinacji Ropskich zostały narażone na poważne straty. Pierwszym ze świadków była M. Rolińska, żona urzędnika kolejowego, poczem złożył zeznania św. Kostka. Pożyczył on Ropskiemu na jego prośbę zaoszczędzoną kwotę, przyczem Józef Ropski nie namawiał świadka do pożyczki, a tylko na wyraźne życzenie Kostki przyniósł mu weksle. Św. Puchniarowa, żona masażysty, zeznaje z płaczem, że mąż jej, **mając zaoszczędzonych 3000 zł. chciał coś kupić. Ropski dowiedziawszy się o tem, przyjechał do nich, wziął pieniądze razem ze szkatułką jako pożyczkę i dał jej pokwitowanie.** Św. Marję Fruzińską skierowała do Ropskiego Rolińska. **Jest ona poszkodowaną, razem z procentami od pożyczonej sumy na 900 zł.**

Rozprawę wczorajszą, po przesłuchaniu ważniejszych świadków dowodowych przewodniczący zamknął po godz. 2 po poł. Dalszy jej ciąg dziś o 9 rano.

—oo—

Ohydna praktyki rzezaków żydowskich.

W prasie warszawskiej toczy się obecnie zacięta dyskusja na temat rytualnego uboju bydła. Wogóle ubój bydła w Warszawie znajduje się w monopolu żydów. Ubój „rytualny“ jest barbarzyńskim, zastarzałym przesądem. Odbywa się on w ten sposób: Zwierzęta przewraca się i wiąże się im nogi, pozostawiając je w tej pozycji przez długie godziny. Bydło wystraszone, czując przerażający je zapach krwi, miota się oszalałe po kamiennej posadzce, łamiąc sobie żebra, obtłukując rogi. Sama czynność zabijania polega na podrzynaniu gardła. Najciekawszym jest fakt, że władze nie chcąc drażnić „religijnych“ przekonań żydowskich, patrzą na to bestjalstwo przez palce.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Życie gospodarczo-społeczne

Min. Niezabytowski o postępach w rolnictwie.

Wzrost zużycia nawozów sztucznych, eksportu jaj i trzody chlewnej.

Minister rolnictwa Niezabytowski udzielił prasie wywiadu o położeniu rolnictwa polskiego w roku ub., który — jego zdaniem — był przełomowym w kulturze rolnej. Spożycie nawozów sztucznych w omawianym roku wzrosło w stosunku do konsumcji z lat 1924, 1925 i 1926 o 210 proc., 120 proc., 124 proc.; w cyfrach absolutnych w r. 1926 spożyto **681.000 ton**, a w r. 1927 — 840.000 ton. Ilość mleczarni z 424 w 1925 r. i 595 w r. 1926 wzrosła do **800 w 1927 r., czyli prawie o 100 proc. w ciągu dwóch lat,** przyczem cały sezerg nowych mleczarni w dalszym ciągu jest w stadjum powstawania. Zapotrzebowanie na personal fachowy w tym dziale każe ministerstwu rolnictwa rozszerzać istniejące i przygotowywać nowe placówki oświatowe. W związku z rozwojem mleczarstwa notujemy wzrost eksportu masła o 700 proc. w ciągu półtora roku; tak samo **eksport jaj wzrósł w tym okresie do 170 milj. o przeszło 250 proc.** Wywóz trzody chlewnej podniósł się **o przeszło 100 proc.** Wywóz mięsa również w ciągu tego roku doznał poprawy.

Stabilizacja cen ziemiopłodów była przyczyną **powiększenia obszaru zasiewów w 1927 r. o 250.000 ha**, w czem powierzchnia pod pszenicę wzrosła o 3.3 proc. w stosunku do poprzedniego roku.

Zaostrzenie kontroli nad zakładami ubezpieczeń.

Jak donosiliśmy — z dniem 1 bm. weszło w życie rozporządzenie o kontroli nad zakładami ubezpieczeń. Dekret wprowadza ostre rygory prawne w dziedzinie ubezpieczeń.

Nowe prawo traktuje odrębnie o **prywatnych zakładach ubezpieczeń**, odróżniając wyraźnie spółki akcyjne ubezpieczeniowe i towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych, odrębnie zaś **o publicznych zakładach ubezpieczeń.**

W myśl nowego prawa prywatną działalność ubezpieczeniową wolno wykonywać **tylko za zezwoleniem władzy nadzorczej, którą jest minister skarbu** za pośrednictwem Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń, wchodzącego w skład zarządu centralnego Ministerstwa Skarbu.

Władza nadzorcza rozpatruje **statut**, względnie umowę spółki ubezpieczeniowej (musi to być spółka akcyjna o kapitale akcyjnym **nie mniejszym od 2 milj. złotych** lub towarzystw ubezpieczeń wzajemnych o kapitale wynoszącym przynajmniej 200.000 złotych), ogólne warunki ubezpieczenia oraz plan działalności.

Należy zaznaczyć, że istniejące towarzystwa ubezpieczeniowe obowiązane są **w terminie do dnia 1-go maja b. r. wystąpić do władzy nadzorczej o zezwolenie na dalszą działalność** pod rygorem likwidacji przymusowej.

Nowe prawo stanowi, że statut towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych musi być sporządzony w formie aktu notarjalnego. Każdy zakład ubezpieczeniowy musi być wpisany do rejestru handlowego. Ogólne warunki ubezpieczenia mają zawierać wyczerpujące postanowienia, dotyczące istotnych warunków umowy.

Te i inne jeszcze rygory prawnie odnoszą się do wszystkich zakładów ubezpieczeniowych, jednakże małe towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych, uznane za takowe przez władze nadzorcze, mogą korzystać z szeregu ulg natury formalnej.

Specjalne przepisy, dotyczące **zagranicznych zakładów ubezpieczeń**, działających na terenie Polski, oraz bardzo ostre rygory karne, uzupełniają wyczerpujące przepisy nowego prawa o kontroli ubezpieczeń.

—o:o—

Kto korzysta z 3 miesięcznego odszkodowania?

Sąd apelacyjny w Warszawie wyjaśnił, że 3-miesięczne odszkodowanie za wymówienie pracy należy się **tylko pracownikowi umysłowemu**; wszelkim innym pracownikom należy się 2-tygodniowe odszkodowanie, np. pracownikom płatnym dziennie (djetarjuszom).

Ceny ropy bruttowej w styczniu 1928 r.

Ceny targowe ropy z miesiąca stycznia 1928 r. za 1 wagon a 10 t. zostały ustalone przez Państwowe Zakłady Naftowe dla ropy wszystkich marek w wysokości z poprzedniego miesiąca (ropa marki Borysław-Tustanowice zł. 1.853, za 1 wagon 10.000 kg.).

Silny odpływ walut z Banku Pol.

Skutki deficytu w bilansie handlowym.

Bilans Banku Polskiego na 31 stycznia r. b. (za ostatnią dekadę ub. m.) wykazuje następujące zmiany — w miljonach złotych. **Kruszec, dewizy, waluty i należność do pokrycia zmniejszyły się o 31.2 do 1.165.9.** Waluty, dewizy i t. p., nie zaliczone do pokrycia + 0.58 (200 2). Portfel wekslowy powiększył się o 10.6 do 460.7. Pożyczki, zabezpieczone papierami, wzrosły o 3.4 (41.5). Natychmiast płatne zobowiązania 637.2, obieg biletów bankowych 1.003.2 — razem 1640,4 (zmniejszenie o 26 3). Inne pozycje bez większych zmian.

Zanotowane ostatnio znaczne zmniejszenie zapasu walut jest spowodowane m. in. głównie olbrzymim deficytem bilasu handlowego, jakim zamknięto rok ubiegły. Skutki deficytu tego ujawniają się coraz dotkliwiej.

—oo—

PODWYŻSZENIE STOPY PROCENTOWEJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

„Federal Reserve Bank“ podwyższył stopę procentową z 3 i pół do 4 proc.

—oo—

Lekkie ożywienie w akcjach.

W akcjach tendencja naogół utrzymana przy nastroju nieco mocniejszym; większa ilość papierów w tranzakcjach. Bank P., Tohan i Piasecki mocniej. Żelazo, Elektrownia i Krakus słabiej. Większych obrotów dokonano Bankiem Przemysł., Tohanem, Sierszą górniczą, Chybiem i Piaseckim. Ruch i obroty większe. Na pogiełdziu sytuacja podobna. Znaczniejsze obroty Jaworznem po kursie utrzymanym. Dolarówka mocniej przy minimalnej ilości towaru. Obroty naogół niewielkie.

Notowano: Bank Polski 161³/₄. Przemysłowy 105. Ziemski Kred. 5 gr. Tohan 13.75—13.85, Pharma 7.25, Zieleniewski 162, Żelazo 50—51, Siersza górni. 13.75—13.80, Azot 6.75, Elektrownia 52.50, Krakus 28, Chodorów 154, Chybie 5.65, Piasecki 16—16.25, dolarówka 64.50—65.50, Jaworzno 21, Ćmielów 27 gr, Lokomotywy 90, Śląski Bank 1 zł. Len 18 gr.

Na rynku walut i dewiz tendencja utrzymana, dolar pryw. 8.87¹/₄—8.87³/₄, bankowo bez zmiany i Bank Pol. bez zmiany.

Sprawy skarbowe.

PODANIA W DRODZE TELEGRAFICZNEJ.

Władze skarbowe wyjaśniły, że w wypadkach przesyłania do urzędów podań w drodze telegraficznej i nadsyłania w ślad za tem podania listowego, o ile podanie zaopatrzone jest opłatą stemplową, opłata uiszczona jest tem samem za podanie telegraficzne z warunkiem, że podanie listowe **nie będzie zawierało wniosków innych, niż te, które były podane w telegramie.**

Opłata stemplowa może być uiszczona również na podaniu telegraficznem, o ile petent ogranicza się do niego.

ZEZNANIA O DOCHODZIE ZA R. 1927.

Termin składania zeznań o dochodzie za rok ubiegły upływa dla osób fizycznych z dniem 1 marca, zaś dla osób prawnych z dn. 1 maja b. r. Do złożenia zeznania obowiązane są wszystkie osoby, których dochód w roku poprzedzającym rok podatkowy przewyższył zł 1.500 i o ile chodzi o osoby, których główny dochód płynie z zakładu przemysłowego, jeżeli ten zakład należy do jednej z pierwszych siedmiu kategoryj przemysłowych.

Ruch wydawniczy.

CZESLAW LECHICKI: Kościół ormiański w Polsce. Zarys historyczny. Z przedmową ks. kan. Dionizego Kajetanowicza. Lwów 1928 r. Gubrynowicz i Syn. W 8-ce większej str. X + 182 + 1 nlb. Z 10 ilustracjami i mapą. Cena zł 6.

Książka powyższa daje w obszernym wstępie pogląd na losy polityczne Ormian polskich, w całości zaś poświęcona jest dziejom kościelnym tychże Ormian, tj. przedewszystkiem i h lwowskiej diecezji (a następnie metropolji) od czasów najdawniejszych, aż po chwilę obecną (1363—1927). Uwzględnia też w krótkości wybitniejsze znamiona obrządku ormiańskiego w jego historycznym rozwoju.

Rzecz opracowana gruntownie, przejrzyście i przystępnie, czyta się lekko i przyjemnie, mimo ściśle naukowych podstaw, na jakich autor oparł swe wywody. Właściwą treść uzupełniają: rozdział o literaturze przedmiotu, specjalne tablice chronologiczne, mapa histor.-orjentacyjna Kościoła orm. w Rzpltej, wreszcie podobizny znakomitszych arcybiskupów orm. lwowskich i zdjęcia fotograficzne katedry orm. we Lwowie. Szata zewnętrzna książki wzorowa.

SPRAWY URZĘDNICZE

Oburzenie wśród nauczycielstwa z powodu „politycznych“ przeniesień.

„Przegląd Pedagogiczny“ zwraca uwagę na powtarzające się w ostatnich czasach przeniesienia nauczycieli i w stałej stworzonej w tym celu rubryce „Z cyklu dla dobra służby“ pisze:

„Przenosi się nauczyciela **z jednego końca kraju na drugi**, czy to dlatego, że współobywatele zaszczycili go ongiś mandatem poselskim, czyto że czyniąc zadość swym obowiązkom obywatelskim czas swój i siły poświęcał tej czy owej organizacji politycznej, czy też najczęściej poprostu dlatego, że nie podoba się temu czy owemu kacykowi prowincjonalnemu lub organizacji, trzęsącej w danej chwili jednem miastem czy powiatem? Zaiste — pisze „Przegląd“ — nie wiedzieliśmy dotychczas, że mamy wśród siebie **tak wybitnych działaczy, że mogą się wydać aż niebezpiecznymi.** Wszak wciąż słyszeliśmy na zebraniach utyskiwania, że nauczyciele zbyt słaby biorą udział w życiu politycznem i dlatego nie mogą należycie bronić swoich praw. Aż tu nagle dowiedzieliśmy się, że właśnie jest przeciwnie, że nauczyciele to właśnie ów niebezpieczny żywioł, który może zaważyć na szali wyborów“.

Przeniesienia dokonywane są **na zasadzie osławionego art. 58**, gdzie podane są dwa motywy usprawiedliwiające przeniesienie nauczyciela stałego: **„Zmiana organizacji szkoły“** i **„dobro szkoły“.**

„Dobro szkoły“ przedstawia się przy takich przeniesieniach nader wątpliwem, gdy nauczyciel przechodzi ze znanych warunków **w inne, często zupełnie obce i nieznane.** Dzieje się to z prawdziwą szkodą dla szkolnictwa i tak już dostatecznie osłabionego innemi reformami. Wszak jeżeli w czem, to właśnie w wychowaniu i nauczaniu **konieczną jest głęboka znajomość psychiki młodzieży tak zależnej od środowiska i warunków miejscowych.** Tę zaś nabywa się tylko po dłuższym pobycie wśród społeczeństwa danej miejscowości. Nauczyciel niema nic w sobie z owego ptaka wędrownego, który rad przenosi się z miejsca na miejsce, a trudne położenie materjalne przyczynia się, że takie niszczenie warsztatu jego pracy **jest najskuteczniejszym środkiem do wywołania ostatecznego zniechęcenia.**

Rozwój śląskiej organizacji T. N. S. W

Cenna zdobycz zawodowej organizacji: zniesienie ustawy sanacyjnej.

Rok 1927 zaznaczył się silnym rozwojem śląskiej organizacji T. N. S. W. Liczba członków w ciągu jednego roku **wzrosła z 331 do 426.** Wzrost ten świadczy o **poczuciu potrzeby organizacji,** która mimo krótkiego, pięcioletniego zaledwie istnienia, potrafiła się głęboko zakorzenić na terenie województwa śląskiego i objąć nieledwie **wszystkich nauczycieli szkół średnich ogólno-kształcących** oraz większość nauczycielstwa **szkół zawodowych.** Najważniejszą zdobyczą okręgu śląskiego w dziedzinie praw zawodowych jest **całkowite zniesienie ustawy sanacyjnej na terenie G. Śląska z ważnością od 1 października 1927,** uzyskane w sejmie śląskim. Referentem tej sprawy w sejmie był ks. Brzuska.

Sport.

JUTRZENKA—WISŁA.

Zawody hockeyowe tych drużyn odbędą w środę dnia 8 bm. na torze łyżwiarskim w Parku krakowskim o godz. 2 popł. Ze względu na to, iż spotkają się z sobą po raz pierwszy obie te drużyny, mecz powyższy budzi ogólne zainteresowanie zwłaszcza, iż drużyna Jutrzenki znajduje się w dobrej formie, czego dowodzi jej ostatnie zwycięstwo nad Sokołem 6:3.

—oo—

ANGLICY POBICI W WIEDNIU.

W zawodach hockeyu lodowego Austrja pokonała Anglję 7:3 (1:2, 4:1, 2:0).

LOSOWANIE PAŃSTW DO ZAWODÓW TENISOWYCH W PUHARZE DAVISA.

Dziś odbyło się w Paryżu uroczyste losowanie państw do zawodów o puhar Davisa w obecności prezydenta Doumergue'a. Gry się odbędą jak następuje:

W strefie amerykańskiej w pierwszej rundzie grają Kuba i Japonja, Stany Zjednoczone i Meksyk, w drugiej rundzie Chiny ze zwycięzcą z meczu Japonja, Kuba, a Kanada ze zwycięzcą z meczu St. Zjednoczone-Meksyk.

W strefie europejskiej w pierwszej rundzie grają: POLSKA z DANJĄ, Australja z Włochami, Rumunja z Belgją, Niemcy z Grecją, Chile z Hiszpanją, Jugosławja z Finlandją, Argentyna z Anglją, Węgry z Norwegją, Irlandja z Holandją, Filipiny z Austrją, Afryka Południowa ze Szwecją.

W drugiej rundzie grają: Indje angielskie ze Szwajcarją, Czechosłowacja ze zwycięzcą meczu Połud. Afryka-Szwecja, Portugalja z Nową Zelandją.

FRANCUSKO-NIEMIECKIE ZAWODY ZAPAŚNICZE W PARYŻU. W zawodach zapaśniczych reprezentacja Niemiec pokonała reprezentację francuską w stosunku 6:0.

Radio.

Programy stacyi radiowych.

Środa, dnia 8 lutego 1928.

Kraków. (566) g. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, oraz koncert płyt gramofonowych. 15 Transmisja komunikatu: meteorologicznego, oraz gospodarczego. 16.40 Odczyt p. t.: „O łączność emigracji z krajem“, wygł. red. W. Wohnout. 17.20 „Skrzynka pocztowa“ — inż. St. Broniewski. 17.45 Audycja dla młodzieży „Szczerbiec Chrobrego“, opowiadanie z czasów Bolesława Chrobrego, układu p. M. Mossoczowej, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego. 18.15 Koncert na dwa fortepiany w wykonaniu pp. Salomei Eibenschütz i Marji Zimmermann. 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego. 19.35 Odczyt p. t.: „Język jako zwierciadło dziejów kultury — na marginesie pomnikowego dzieła Aleksandra Brücknera“ — wygł. red. Emil Haecker. 20 Transmisja hejnału, komunikaty. 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa. (1.111) g. 12 Sygnał czasu. 15 Komunikaty. 16 Odczyt. 16.40 „Skrzynka pocztowa“. 17.20 Odczyt. 17.45 Transmisja z Krakowa. 18.15 Koncert. 19.35 Transmisja z Poznania. 20 Odczyt. 20.30 Koncert wieczorny, poświęcony twórczości Mieczysława Karłowicza w 19-tą rocznicę jego zgonu. 22 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorol.

Poznań. (344.8) g. 12.45 Koncert „Philips“ 16.40 Odczyt. 17 Audycja dla dzieci. 17.45 Audycja wesoła. 18.45 Rzeczy ciekawe“. 19.10 Ósma lekcja języka francuskiego. 19.35 Odczyt 20.30 Koncert poświęcony twórczości Mieczysława Karłowicza. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Katowice. (422) g. 16.40 Odczyt. 17.20 Odczyt. 17.45 Transm. z Krakowa. 18.15 Koncert popołudniowy z Warszawy. 19.35 Odczyt. 20.30 Koncert wieczorny.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Titulescu przyjacielem Włoch.

Nici z St. Gotthard prowadzą do Werony.

Praga. (PAT). Paryski sprawozdawca „Narodni Listy" donosi ze źródeł autorytatywnych, że rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu zapobiegł wszelkim usiłowaniom rozdmuchania afery w St. Gotthard na niekorzyść Włoch, które mogłyby wzbudzić podejrzenia że Włochy przygotowywały spisek wspólnie z Węgrami, albowiem przesyłka broni pochodziła z Werony.

—oo—

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Titulescu zapewnił wczoraj w Paryżu dziennikarzy angielskich, iż stwierdził, że Włochy zamierzają uprawiać politykę pokojową w ramach istniejących traktatów. Rumunja jako sojuszniczka Francji i Jugosławji jest interesowaną wszystkiemi zajściami, któreby mogły doprowadzić do ententy między Włochami, Francją a Jugosławją. Rumunja zamierza uprawiać swoją politykę pokojową z Anglją, Włochami i Francją jakoteż z państwami Małej Ententy. Przypisuje on największą wagę dobrym stosunkom ze swoimi dawnymi wrogami pod warunkiem, że traktaty pokojowe będą lojalnie przeprowadzone. Titulescu podkreśla następnie, że **rumuńska nota w sprawie przemytnictwa broni do Węgier nie została zmienioną na życzenie Włoch, lecz, że tekst jej pokrywa się z propozycją Benesza.** Nota została podpisana przez Titulescu jeszcze przed rozpoczęciem podróży po Europie.

—oo—

Ministrowie Małej Ententy

zbiorą się w marcu w Bukareszcie.

Białogród. (PAT). „Prawda" donosi, że konferencja ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy odbędzie się w drugiej połowie marca w Bukareszcie. Na konferencji ma być obok omówienia sytuacji międzynarodowej rozważana również sprawa przemytnictwa broni w St. Gotthard.

—oo—

Z Genewy do Wiednia

CHCĄ PRZENIEŚĆ LIGĘ NARODÓW.

Paryż. (PAT). Pewna wysoka osobistość stojąca blisko Ligi Narodów oświadczyła współpracownikowi „Excelsior", iż **kampanja na rzecz przeniesienia siedziby Ligi Narodów do Wiednia** jest znacznie więcej rozwinięta niż to naogół przypuszczają. Ankieta preprowadzona w Sekretarjacie Generalnym wykazała, że o ileby sprawa weszła pod tajne głosowanie Zgromadzenia we wrześniu bież. roku, przeniesienie zostanie uchwalone(?) większością głosów przeszło dwie trzecie ogółu głosów. O ile nie zostanie wybrany Wiedeń, zwolennicy przeniesienia dążyć będą do wyznaczenia Brukseli jako nowej siedziby.

Londyn. (PAT). „Daily Tel." stwierdza, że **akcja za przeniesieniem siedziby Ligi Narodów do Wiednia nie odniosła żadnego skutku.** Państwa Małej Ententy zgodzą się może na neutralizację polityczną Austrji, natomiast Anglja, Japonja, Szwajcarja, Niemcy i państwa Ameryki łacińskiej oświadczą się przeciwko planowanemu przeniesieniu siedziby Ligi Narodów.

—o:o—

Pomyślna sytuacja Francji.

MOWA PREZ. DOUMERGUE'A.

Paryż. (PAT) W czasie bankietu wydanego przez stowarzyszenie dziennikarzy republikańskich prezydent republiki Doumergue jako przewodniczący bankietu wygłosił przemówienie, w którem podkreślił **trwałość sytuacji finansowej Francji**, osiągniętej dzięki energicznym i śmiałym wysiłkom. Sytuacja ta wzbudza jak największe zaufanie wewnątrz i nazewnątrz kraju i zapowiada wielką pomyślność **pod warunkiem trwania pokoju w kraju i poza jego granicami**, nad czem Francja pracuje z całym zapałem.

—oo—

Sufrażystki angielskie triumfują.

Londyn. (PAT) Organizacje sufrażystek angielskich, które przed 15 laty zaczęły walkę czynną o prawa wyborcze kobiet, odbyły wczoraj wielki wiec, poświęcony nowemu projektowi ustawy o przyznaniu kobietom, które ukończyły **lat 21, czynnego prawa wyborczego.** Jednocześnie wiec miał na celu upamiętnienie 10-lecia przyznania kobietom od lat 30 czynnego prawa wyborczego. W wiecu wzięły udział jako przewodniczące wszystkie te sufrażystki, które, jak miss Sylvia Pankhurst, pani Pethick Lawrence, pani Hew Martyn, odsiadywały w swoim czasie więzienie z powodu gwałtownych wystąpień agitacyjnych i zakłócenie spokoju publicznego.

—o—

Sprawa ks. Skalskiego utrudniła rokowania z Z. S. S. R.

KAMPANJA PRZECIW POLSKIM URZĘDNIKOM. — ROKOWANIA BĘDĄ WZNOWIONE.

Warszawa. (Tel. wł.) Powrót do Warszawy delegatów polskich do rokowań handlowych z Moskwą jest przedmiotem dalszych roztrząsań prasy moskiewskiej. Wyjazd delegatów do Moskwy według tamtejszych opowiadań nastąpił z **inicjatywy sowieckiego(?) komisarjatu dla spraw zagranicznych.** W Warszawie i w Moskwie stwierdzono dobrą wolę do rokowań. Gdy delegaci polscy byli w drodze do Moskwy prasa sowiecka rozpoczęła z okazji procesu ks. Skalskiego **kampanję przeciwko Polsce i tendencyjnie wciągała do procesu urzędników polskiego poselstwa oraz konsulatów polskich.** Poseł Patek zareagował na to, zwracając uwagę na niestosowność tego rodzaju oszczerczych zarzutów. Jak gdyby ustępując poselstwu polskiemu zdecydowano, by proces odbywał się przy drzwiach zamkniętych, ogłoszono natomiast w komunikacie, jakoby poselstwo polskie obawiało(!) się procesu ks. Skalskiego, obywatela sowieckiego i przedstawiciela rzymskiej(!) polityki. W ten sposób **proces ks. Skalskiego stał się przeszkodą w rokowaniach handlowych polsko-sowieckich.** W kołach sowieckich mówią, że **rokowania handlowe polsko-sowieckie będą wznowione**, leży to bowiem w interesie obu stron, a żywioły spekulujące na niepokoju w Europie, jeszcze bardzo liczne, są poskromione.

NIEMCY W OBRONIE KS. SKALSKIEGO?

Warszawa. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że w sprawie wymiany skazanego ks. Skalskiego interwenjowały u rządu sowieckiego trzy państwa, między innemi i Polska. W kołach sowieckich rozszerzają pogloskę, jakoby rząd niemiecki zainteresował się osobą ks. Skalskiego, a to **na prośbę Papieża.**

Warszawa. (Telef. wł.) **Rokowania handlowe polsko-sowieckie będą prowadzone w Warszawie. W najbliższym czasie należy oczekiwać przyjazdu delegatów sowieckich.**

Polska czyni Niemcom dalsze ustępstwa?

INFORMACJE NIEMIECKIEGO DZIENNIKA.

Berlin. (PAT.) „Frankf. Ztg." ogłasza informacje swego warszawskiego korespondenta, według których rząd polski miał powziąć decyzję wydania w najbliższych dniach nowelli do ustawy waloryzacyjnej. Szczegóły dotyczące wysokości stawek waloryzacyjnych — pisze korespondent — otoczone są narazie ścisłą tajemnicą. W odpowiedzi na odnośne żądania delegacji niemieckiej, starano się ze strony polskiej **decyzję w tej sprawie odroczyć aż do czasu po wyborach.** W obecnej jednak chwili rząd polski chcąc przyśpieszyć rokowania traktatowe zdecydował się przejść do porządku **dziennego nad poprzedniemi zastrzeżeniami.** Dalej korespondent stwierdza, że wiadomość o zamierzonym rzekomo przeniesieniu na czas przejściowy rokowań handlowych do Berlina wywołała zdziwienie w kołach warszawskich, które wskazują, że o tego rodzaju zamiarze nie wiedziała również dotychczas delegacja niemiecka bawiąca w Warszawie. W kołach zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych oczekują, że wiadomość berlińska okaże się nieprawdziwą.

Przed wyborami.

Okręg 44.

Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia, Wieliczka.

DWA ZGROMADZENIA W WIELICZCE ZA P. B. K.

Na zgromadzeniu górników i salinarzy, odbytem w dniu 2 bm., po wygłoszeniu referatu o sytuacji wyborczej przez p. inż. **Grelowskiego** i ożywionej dyskusji, w której zabierał głos szereg mowców, między innemi i socjaliści, uchwalono jednomyślnie rezolucje popierania Polskiego Bloku Katolickiego i głosować na listę Nr. 25.

Zgromadzenie **służby domowej i kobiet** odbyło się w niedzielę 5 bm. w Wieliczce w Domu parafjalnym. Zagaił zebranie **p. Gwoździowski**, referat na temat wyborów wygłosił **inż. Grelowski**, kandydat z listy nr. 25. Po przeprowadzeniu dyskusji uchwalono jednomyślnie poprzeć listę P. B. K.

LISTA KANDYDATÓW POLSKIEGO BLOKU KATOLICKIEGO (CH. D.—PIAST).

1) **Dr. Kiernik** Władysław, adwokat, b. posel (Piast), Bochnia.
2) **Potoczek** Narcyz, rolnik, Nowy Sącz (Piast).
3) **Grelowski** Karol, inżynier kolejowy Kraków (Ch. D.).
4) **Topa** Wład., rolnik, Wieliczka (Piast).
5) **Mamak** Józef, rolnik, Limanowa (Piast).
6) **Maciuszek** Wojciech, rolnik, Nowy Sącz (Piast).
7) **Dudzik** Stanisław, rolnik, Limanowa (Piast).
8) **Ryba** Jan, rolnik-adjunkt (Piast).
9) **Strzechowicz** Franciszek, rolnik (Piast).
10) **Deruciak** Jan, rękodzielnik (Ch. D.) Nowy Sącz).
11) **Mróz** Jan, rolnik, (Piast).

Iłża — 6 mandatów.

Kandydaci P. B. K. (nr. 25): Mazur Janrolnik; Żołnierzyk Józef, nauczyciel; Dębniak Piotr, rolnik; Iwanczyk Jan, organista; Szewczyk, rolnik; Ratajewicz Jan, rzemieślnik; Nowakowski, rolnik; Sitkowski Ludwik, ślusarz.

Szamotuły 5 mandatów.

Kandydaci P. B. K. (nr. 25): Nosek Jan, rolnik; Walter Andrzej, adjunkt rolny; Balcerek Józef, rolnik; Roguska Władysław, kupiec; Pilat Roman, rolnik; Mazur Franciszek, rolnik; Jessa Ludwik, robotnik; Graf Andrzej, rolnik; Nowak Jan, monter, Węclewicz Sylwester, nauczyciel.

Błonie — 6 mandatów.

Kandydaci Pol. Bloku Katol. (nr. 25): 1) Ks. prałat Zygmunt Kaczyński, b. poseł, współredaktor „Rzeczypospolitej"; 2) Stanisław Świderski, rolnik; 3) Józef Sikorski, rolnik; 4) Jan Binder, lekarz kolejowy; 5) ks. Paulin Bors, proboszcz z Czerska; 6) Stanisław Lewiński, nauczyciel; 7) Jan Kasterski, nauczyciel; 8) Szymon Czech, rolnik; 9) Jan Berendt, elektromonter; 10) Józef Kmita, rolnik; 11) Marja Nowakowa.

Łowicz — 5 mandatów.

Lista Pol. Bloku Katol. (nr. 25): Kurczak Teofil, rolnik; Dobrowolski Aleksander, adwokat; Bloch Wojciech, rolnik; Lebioda Mikołaj, rzemieślnik; Radzimirski Franciszek, rolnik; Hołyński Wiktor, dr. weterynarji; Wojnarowicz Władysław, rolnik; Cichocki Leon, rzemieślnik.

Poznań miasto — 4 mandaty.

Kandydaci Pol. Bloku Katol. (nr. 25): Janczewski Stanisław; Radomski Władysław, kupiec; Wiertel Wacław, ślusarz; Danecki Bolesław, architekt; Sołtysiak Maciej, restaurator; Koralewski Marcin, monter; Skowroński Michał, kier. fabr.; Lencgeber Andrzej, rolnik.

Obrady nad zagadnieniami sanitarnemi.

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu 6 bm. odbył się zjazd naczelników wojewódzkich wydziałów zdrowia. Zjazd miał na celu zaznajomienie się uczestników z całokształtem zagadnień sanitarnych i nakreślenie wytycznych polityki sanitarnej. Na zjeździe wygłosił przemówienie min. **Składkowski**, wskazując na konieczność daleko idącej akcji w celu doprowadzenia osiedli do zadowalającego stanu pod względem sanitarnym.

PRZEDŁUŻENIE OKRESU ZASIŁKOWEGO DLA ROBOTNIKÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) W tych dniach zostanie wydane zarządzenie ministra pracy, wydane w porozumieniu z ministrem skarbu, o **przedłużeniu do 17 tygodni okresu zasiłkowego na wypadek bezrobocia dla robotników województwa łódzkiego, kieleckiego, dla Radomia i t. d.**

Nabożeństwo na intencję odnalezienia gen. Zagórskiego.

Wczoraj, w dniu 6 lutego minęło pół roku od chwili tajemniczego zaginięcia gen. Włodzimierza Zagórskiego. Śledztwo prowadzone w tej sprawie przez władze nie przyniosło pożądanych rezultatów. Na intencję odnalezienia generała odbyło się wczoraj w Warszawie nabożeństwo w kościele Dzieciątka Jezus.

Warto przy tej sposobności zaznaczyć, **że** major Mazurkiewicz, który prowadził **śledztwo** w tej sprawie, już w Warszawie nie przebywa. Przed kilku tygodniami został mianowany podprokuratorem przy D. O. K. Brześć. A maj. Wenda, który w dniu 6 sierpnia 1927 odwiózł gen. Zagórskiego z dworca wileńskiego w Warszawie, został przed tygodniem mianowany podpułkownikiem.

Zwłoki W. Kowalskiego w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek przybyły na dworzec wschodni w Warszawie **zwłoki ś. p. Wierusza Kowalskiego, który zmarł** na stanowisku posła polskiego w **Angorze.** Zwłoki przewieziono na cmentarz Powązkowski, gdzie we czwartek odbędzie się przy trumnie nabożeństwo. Po nabożeństwie nastąpi złożenie trumny w grobowcu rodzinnym.

Dyr. Landsberg był niewinny.

Umorzenie dochodzeń.

Warszawa. (PAT). Min. komunikacji **podaje** do wiadomości, że wszczęte swego czasu dochodzenia karno-sądowe przeciw **b. prezesowi** dyrekcji kolei państw. w Wilnie inż. **Landsbergowi** o rzekome nieprawidłowości w gospodarce leśnej, prowadzonej przez dyrekcję wileńską, zostały decyzją sądu okręgowego w Wilnie **umorzone z powodu braku cech przestępstwa.**

Polityka kredytowa nie będzie zmieniona

Warszawa. (Telef. wł.) Polska Agencja Publicystyczna podaje: Dowiadujemy się, że pogłoski o zamierzonem jakoby przez rząd polski zaostrzeniu kursu polityki kredytowej w związku z deficytem naszego bilansu handlowego i silniejszym odpływem walut, są bez podstawy. Sfery finansowe uważają, że odpływ walut jest zjawiskiem przejściowem i spowodowany był długotrwałą przewyżką importu nad eksportem. Nasz bilans handlowy był dawniej sztucznie aktywny, gdyż depreciacja waluty i zubożenie kraju sztucznie utrzymywało import na zbyt niskim poziomie.

DZIENNIKARZE ESTOŃSCY ZAPRASZAJĄ POLSKICH.

Warszawa. (AW.) Związek Dziennikarzy Estońskich w Talinie zwrócił się pod adresem Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich z propozycją wysłania delegatów na ogólny zjazd prasy estońskiej i łotewskiej, który odbędzie się w dniach 23 i 24 lutego b. r. w stolicy Estonji. Dziennikarze polscy wezmą także udział w uroczystości z powodu 10-lecia niepodległości Republiki Estońskiej.

—oo—

Warszawa. (Telef. wł.) Do Warszawy przybyli w sprawach służbowych wojewodowie: śląski Grażyński i kielecki Korsak.

Warszawa. (Telef. wł.) Poniedziałkowy „Dziennik Ustaw" przynosi między innemi rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o organizacji w zakresie administracji ogólnej.

Opozycja w Rumunji konsoliduje się.

Bukareszt. (PAT.) Narodowa Partja Chłopska zawarła z partją socjalistyczną układ w sprawie utworzenia wspólnego frontu antyrządowego.

W Fagarasch odbył się przy udziale 2000 osób kongres Narodowej Partji **Chłopskiej.** W celu zapewnienia porządku władze wydały szereg zarządzeń. Do wykroczeń jednak nie doszło.

150 LAT STOSUNKÓW FRANCJI ZE STANAMI ZJEDNOCZONEMI.

Paryż. (PAT). Z okazji rocznicy podpisania pierwszego traktatu pomiędzy **Francją a Stanami Zjednoczonemi w roku 1778, Briand wydał śniadanie na cześć ambasadora St. Zjednoczonych** w Paryżu, Herricka. W śniadaniu tem wzięło udział wiele wybitnych osobistości.

LOT ANGLJA—AUSTRALJA.

Rangoon. (PAT). Dziś rano przybyły tu z Akyab cztery wodno-płatowce brytyjskie dokonywujące lotu na daleki wschód, do Australji na przestrzeni 20 tysięcy mil. Eskadra przeleciała bez żadnego wypadku 9 tysięcy mil. Każdy hydroplan posiada załogę złożoną z 4 ludzi. Lot rozpoczął się z Southampton w dniu 17 października 1927.

—o—

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 94

„Świat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

— Motorówka z okrętu admiralskiego — rzekł młodziutki, wypudrowany podporucznik, trącając starszego kolegę poufale w ramię...

Łódź motorowa przybiła do boku yachtu, rzucona drabinka wyprężyła się pod ciężarem wstępujących na pokład i w trzy sekundy pojawiła się ponad burtą twarz, na widok której Mr. Worth zdumiał się tak bardzo, że cygaro wypadło mu z ust na trzewik...

Mrs. Lily Worth przeżywała tymczasem chwile wielkiego niepokoju. Słyszała ciężkie stąpania licznych żołnierzy, przeraźliwy huk armat, od którego szyby drżały w oknach kabiny, wreszcie posłyszała rozkazy, które ją wręcz obezwładniły z przestrachu...

— Ten pan, to Adrian Wood... Nie chciał z nami gadać, teraz my się zastanowimy, czy z nim gadać będziemy. Zamknąć pod klucz, uprzednio zrewidować, wszystko odebrać, żołnierz z karabinem pod drzwi... Marsz!...

— To chytry yankes, Mr. Worth. Chciał nam figla wypłatać. Zapomniał pan, Mr. Worth o naszem niemieckiem przysłowiu: „Kto się na końcu śmieje, ten się śmieje najlepiej“... Pod klucz z nim!... Żeby mi więźniowie nie mieli między sobą żadnego kontaktu...

— A gdzie ta kanalja Patrick Spindle?...

— Niema go nigdzie, panie kapitanie — odparł inny głos...

— Przetrząsnąć statek do ostatniej paki. Z tym panem mamy osobne porachunki. Odbierze lekcję grzeczności... Hallo... Porucznik... Ten yacht odprowadzi pan do Szczecina. Aresztowałem go w imieniu jego cesarskiej mości, ponieważ wiózł kontrabandę do kraju, który pozostaje z nami w stosunkach wojennych... Oooo, niebezpieczną przewoził kontrabandę... Kabinę, gdzie mieści się aparat wynalazku tego starego durnia, zamknąć na klucz, postawić dwóch żołnierzy...

— Rozkaz...

— A gdzie się ukrywa nadobna małżonka przedsiębiorczego Amerykanina?...

— W kabinie, panie kapitanie... Czy kazać przyprowadzić?...

— Nie trzeba... Nie można damy fatygować na taką pogodę... Sam ją odwiedzę...

Na pokładzie zadudniły energiczne kroki kilku mężczyzn... Mrs. Lily Worth tarła dłonią czoło... Gdzieś już słyszała ten głos, znała go dobrze... Tak... napewno... Tylko przemawiał wtedy w języku Shakespeare'a i Byrona; przy używaniu języka niemieckiego, języka twardego, jakby stworzonego dla koszar, brzmiał jakoś inaczej... Ale kto to mógł być, kto?... Tego nie mogła sobie ani rusz przypomnieć... Powiedział, że ją odwiedzi... — Jakie szczęście, że znam trochę język niemiecki — szepnęła, pochylając się w stronę lustra. Nie byłaby kobietą, gdyby tego nie uczyniła. Kimkolwiek był ten kapitan, przyjacielem czy wrogiem, należało przecież poprawić włosy nieco przez wiatr na pokładzie zwichrzone, należało podkreślić wargi ze strachu pobladłe; a policzki?...

— Pokażę mu, że się niczego nie lękam — usprawiedliwiała się sama przed sobą, dorabiając drżącą ręką śliczne rumieńce... — Ale kto to jest... Mogłabym przysiądz, że słyszałam ten głos bardzo niedawno temu... Czyżby...

Do drzwi zapukał ktoś mocno, energicznie, zdobywczo...

— Proszę...

Króciuteńka chwila niepokoju, wsłuchiwanie się w przyspieszony rytm własnego serca.

— Proszę wejść...

Na progu stanął szczupły blondyn, wciśnięty w nazbyt ciasny mundur kapitana artylerji... Pomimo tak radykalnej zmiany ubioru poznała go natychmiast...

— To pan, baronie?... — wykrzyknęła zdziwiona...

— Jak pani widzi...

— Jakim sposobem?...

— Wyjechała pani tak niespodzianie, bez pożegnania... że nie mogłem oprzeć się chęci dopędzenia was... samolotem...

— A ten mundur co oznacza?...

— Mój Boże, czego się nie czyni, by zdobyć pożądaną kobietę. Nie podobałem się pani we fraku, chcę spróbować teraz szczęścia w wojskowym uniformie...

Zmarszczyła się lekko, widząc dziwne błyski w jego oczach. Spoważniał odrazu, uścisnął jej dłoń na powitanie i rzekł:

— Mundur ten przywdziałem całkiem legalnie, może pani być spokojną. Każdy von Richthofen jest oficerem rezerwy, więc skoro dziś moja ojczyzna znalazła się w niebezpieczeństwie...

— Pańska ojczyzna w niebezpieczeństwie — powtórzyła z całkiem wyraźną ironją... — O ile ja słyszałam, rzecz się ma nieco odmiennie...

— Mniejsza z tem zresztą — przeciął dyskusję na temat polityki... — Mówmy o czemś weselszem... Czarująco pani wygląda w tej sukni, Mrs. Worth. Nie wiem, czy wydaje mi się pani piękniejszą niż zwykle dlatego, że tyle dni nie miałem szczęścia na nią patrzeć, czy też wypiękniała pani jeszcze w międzyczasie... dość, że stoję jak urzeczony i czuję, iż kocham coraz silniej.

— Baronie — przerwała chłodno — prosiłam pana już kilka razy o poniechanie tego tematu rozmowy.

— Prosiła mnie pani w New-Yorku — odparł, kładąc wybitny nacisk na ostatniem słowie... — ale obecnie nie jesteśmy w Stanach.

Mrs. Worth wzruszyła ramionami.

— Nie widzę różnicy — zaczęła, lecz przerwał jej wybuchem rubasznego śmiechu...

— Powinna ją pani widzieć, he he he!... Pomiędzy tem co było, a tem co jest obecnie, zachodzi kolosalna różnica... Tam, ja błagałem panią, byś raczyła przyjąć mnie za swego błędnego rycerza, giermka, pazia, niewolnika... a pani się ze mną bawiła jak z innymi...

O pomoc

prosi serca litościwe skończony maturzysta, ciężko chory przez szereg lat, nie posiadający żadnych zgoła środków materjalnych, potrzebnych niezbędnie do życia i leczenia, chociaż stosowna kuracja mogłaby go w krótkim czasie przywrócić do zupełnego zdrowia i uczynić pożytecznym członkiem społeczeństwa. Osoby dobroczynne raczą łaskawie przesłać dla cierpiącego maturzysty choćby najskromniejsze datki do Administracji „Głosu Narodu“, albo pod adresem: Urząd gminny w Tarnowcu ad Jasło. (Dla chorego Ludwika U.).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Hoieksa. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.